Nr. 351. Kraków, niedziela 20 grudnia 1908. Rocznik XVII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).
Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.
Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Dział inseratowy: Kraków, pl. WW. Świętych 8, I. p.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 20 halerzy, następnie po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załącznik (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Mowa posła Daszyńskiego o aneksyi Bośni

wygłoszona w parlamencie 18 grudnia 1908.

(Streszczenie i przekład Biura korespondencyjnego).

Przez aneksyę Bośni i Hercegowiny bar. Aerenthal nietylko zagraniczną Europę, ale także ludy Austryi postawił przed „fait accompli". Parlament obecnie wypełnić ma tylko rolę przyjęcia rozporządzenia cesarskiego, przyjęcia cesarskiego „sic volo, sic iubeo". Jesteśmy tego świadomi, że niespodzianka ta jest jedną z najprzykrzejszych niespodzianek, jakie przeżyliśmy w ostatnich 30 latach. Dzisiaj, kiedy pokój od biedy jest zapewniony, podnoszą się głosy, które zaczynają wychwalać nawet bar. Aerenthala za jego czyn. Ale w długiem oczekiwaniu, w jakiem pozostawała Austrya, czy może w dniu następnym nie przyjdzie do wojny, wtenczas — szukaliśmy wszędzie ratujących rąk. Do tego przyłącza się ogromny ruch bojkotowy w Turcyi, przez co tysiące robotników pozbawionych zostało chleba. Przez długie lata następstwa ruchu bojkotowego nie będą zrekompenzowane; przez aneksyę Bośni właśnie we wybranej chwili austryacka dyplomacya popełniła zbrodnicze głupstwo, dożyliśmy, że musimy patrzeć, na co sobie już Serbia i Czarnogóra pozwalają i jest wprost niesłychanem w historyi, by oficyalna osobistość, syn królewski, używał podobnych słów wobec Austryi. Wszystko to musimy przełknąć, a dumni dyplomaci, którzy zawsze tak z góry spoglądali na małe ludy bałkańskie, muszą na to również patrzeć spokojnie. Jeżeli dyplomacya schowa spokojnie te moralne policzki, to my jesteśmy ostatni, którzybyśmy się z tego powodu mieli obruszać (Wesołość i okrzyki: „Bardzo dobrze" na ławach socyalno-dem.). W końcu jednakże wszystko się skończyło poniżeniem wobec Rosyi. Zakończyło się tem, że wczoraj austryacki prezydent ministrów w przeciwieństwie do poprzednich oficyalnych oświadczeń zaznaczył, że Austro-Węgry idą chętnie na konferencyę. Czemże jest to innem, jak nie ustąpieniem wobec stanowiska oficyalnej Rosyi. Wszystko to pokazało nam w jaskrawem świetle, co nas czeka w przyszłości, jeżeli na czele zagranicznej polityki monarchii stanie więcej takich genialnych dyplomatów, jak bar. Aerenthal.

Mowca przechodzi do omawiania kwestyi konstytucyi dla Bośni i powiada, że na Bałkan ma się obecnie przeszczepić stare austryackie kurye, co w przyszłości może się strasznie pomścić. Dlatego mowcę ogarnia obawa, gdy słyszy, że bar. Aerenthal i jego dyplomaci mają wypracować konstytucyę dla Bośni. Ta konstytucya musi być wypracowana albo w kraju samym, albo tutaj pod kontrolą krytyki publicznej. Jeżeli minister prezydent zapewnia, że użyje całego swojego wpływu wobec Węgier, to z doświadczeń przeszłości jesteśmy dostatecznie poinformowani o znaczeniu tego wpływu. (Potakiwania u socyaln.-dem.).

Komisya nie będzie się mogła usunąć od obowiązku zażądania dla tych spraw od rządu austryackiego jasnych informacyj. W aneksyi — chociaż to brzmi tak nieprawdopodobnie — tkwi pewien rodzaj austryackiego imperyalizmu, ale imperyalizmu tak niezręcznego, że ledwie pojąć można, dlaczego Austrya wtrącona została w tę sytuacyę, dlaczego musieliśmy narazić przyszłość naszego eksportu na Bałkan na szwank, dlaczego przez całe tygodnie musieliśmy stać pod ciągłą groźbą wojny. Musieliśmy się w Petersburgu poniżyć i pomogliśmy tam do moralnego sukcesu. Porzucać nasze stanowisko w sprawie konferencyi i przyjmować stanowisko Rosyi — jestto polityka głupca, który nie myśli o najbliższej przyszłości.

Austrya spotyka się na Bałkanie z nienawiścią, która musi na pierwszy rzut oka dziwić. Ale nienawiść ta datuje się nie od dziś lub wczoraj, jest ona dawnym objawem na Bałkanie, jest ona skutkiem nieprzyjaźni naszej dyplomacyi względem ludów nietylko na Bałkanie, lecz i wszędzie. A ta dyplomacya jest dla ludu nietylko obcą, lecz nawet wrogą. Patrzy ona z pogardą na masy ludowe i na ich najżywotniejsze interesa, zawsze ciąży ku dworom, ku szlachcie, ku klikom dworskim. Taka polityka koniecznie musi wywołać opór, to też przy pierwszej lepszej sposobności wybucha nienawiść.

Austrya była tedy jak najgorzej przygotowana do swej roli na Bałkanie. Austrya prowadzi umyślnie politykę agrarną. Mowca omawia następnie stanowisko Austryi wobec Serbii i Rumunii. Austrya poświęciła rząd rumuński, skoro tylko tego zażądali agraryusze. Taka polityka jest polityką samobójczą. Kłamstwem jest nazywać Serbię zawziętym wrogiem Austryi. Wszakże Serbia zdawien dawna stała pod bezpośrednim dworskim wpływem Austryi. Milan wszakże był zasilany z prywatnej szkatuły cesarskiej, tak samo jego syn. Kiedy przez pewien czas Czarnogórę utrzymywał bezpośrednio Petersburg w celu podtrzymania panslawistycznych wpływów Rosyi i kiedy także Bułgarya zachowywała się zimno wobec Austryi — Serbia zawsze stała pod bezpośrednim wpływem dyplomacyi austryackiej. Teraz zaś ta sama Serbia z lekkiem sercem zmienia się na nieprzyjaciela, nie dlatego, żeby się dworskie stosunki z Serbią zmieniły, ale ponieważ serbski chłop jest zagrożony w swej egzystencyi wskutek agrarnej polityki austryackiej, ponieważ rozwój Serbii, państwa wybitnie agrarnego, w najbliższej przyszłości zawisł przecież od tego, by znalazła dla swoich produktów dobry zbyt. Tylko z tego punktu widzenia możemy zrozumieć tę łatwość, z jaką wielkie masy ludu serbskiego ruszyły się przeciwko Austryi.

Austrya prowadziła na Bałkanie dotąd tylko politykę ultrakatolicką, ba, nawet jezuicką, i ta polityka rozdzieliła tameczne narody na dwa nieprzyjazne sobie szczepy i nawet dla katolickich Chorwatów nie była pożądaną. Wczoraj podniosły się tu także głosy, które tę katolicką misyę Austryi na Wschodzie zaatakowały. Austrya była tak niezręczną, że przez całe tygodnie znajdowała się w fałszywej sytuacyi, wywierając wrażenie, jakoby była obrońcą panowania starotureckiego; wypowiedziano nawet głośno podejrzenie, że przez aneksyę i przez ogłoszenie niezawisłości Bułgaryi chciano zaszachować ruch młodoturecki w chwili, kiedy stanął on przeciw reakcyi. Według tradycyi austryackiej polityki, zarzut ten nie jest wcale strasznym. — Austrya przez dziesiątki lat uprawiała na Bałkanie politykę Rosyi, bez osiągnięcia kiedykolwiek znaczenia Rosyi. Rosya zjawia się na Bałkanie jako oswobodzicielka, my zaś uchodzimy tam za wrogów, za szykanujących tamtejszy lud, wiarę i język policyantów. W r. 1905 i 1906, kiedy Rosya znajdowała się w największych kłopotach, a przez to samo Austrya była w pozycyi najpomyślniejszej — Austrya spała snem zimowym, a hr. Gołuchowski aż utył z braku ruchu. Kiedy zaś nastąpiło porozumienie między Anglią a Rosyą i kiedy w Rewlu mówiono o podziale Turcyi, Austrya jako jedno z państw trójprzymierza zajęła w tej sprawie stanowisko przeciw młodej Turcyi, którą ugoda w Rewlu wprost rozszarpywała, przeciw tej młodej Turcyi, która oznacza odrodzenie wszystkich sił państwa otomańskiego, która stworzyła młody parlament ludowy, przeciw tej młodej Turcyi, która będzie największym nieprzyjacielem Rosyi i być nim musi, która w Azyi jest bezpośrednio interesowaną w tem, czy oficyalna Rosya dotrze do Persyi, czy nie; przeciw tej młodej Turcyi, która tem samem z natury musi być naszym najlepszym sojusznikiem!

W tej chwili uczyniono ten głupi krok, który niczego nam nie dał, tylko rozszerzenie pragmatycznej sankcyi. I to się nazywa zagraniczną polityką. Doprawdy niewiadomo, za co się tym ludziom płaci. Turcya jest najlepszą ochroną przed brudną falą panslawizmu na Bałkanie. Setki lat walczyła ona z tym panslawizmem i powołaną jest w Azyi walkę tę dalej prowadzić. Właśnie przez ten akt psujemy naszą przyjaźń z Turcyą i dożywamy, że rosyjska dyplomacya wprawdzie z góry ale przychylnie mogła poprzeć turecką dyplomacyę przeciw Austryi.

Musieliśmy iść do Petersburga i poniżać się, aby otrzymać wolniejsze ręce w Konstantynopolu. Tylko gdy się pojmie charakter dworskiej, austryackiej dyplomacyi, można ten nonsens zrozumieć, że ambasador Pallavicini może iść do Kiamil-baszy, do młodotureckiego komitetu zaś nie, mimo że dla państwa austryackiego dziesięć razy więcej oznacza komitet, jak 80-letni Kiamil-basza. W ten sposób panslawizm w stosunku do starej Austryi mógł się przedstawić na Bałkanie jako oswobodziciel. Jeżeli już mowca Koła polskiego przejrzał, że dyplomacya bez pieniędzy, bez ludzi, bez zaufania ludu jest niczem, to widać, że dla tej dyplomacyi także w Austryi wybiła ostatnia godzina. Pragniemy innej polityki, a w tych sprawach musi być nasza wola rozstrzygającą, ponieważ jesteśmy zastępcami ludu, który dla tej polityki dawać musi swe mienie i krew. (Oklaski na ławach posłów socyalistycznych). Jesteśmy za pokojem. Poseł Nemec już skreślił grozę nowożytnej wojny, niebezpieczeństwa, jakie dla nas we wojnie światowej leżały. Ale nawet gdybyśmy nie byli pobici, gdybyśmy z trudem zwyciężyli, to byłoby to dla najbliższej przyszłości Austryi niczem innem, jak ustaleniem panowania wojskowego karyerowiczowstwa, przeciwko któremu lata całe walczyć byśmy musieli. Powiadają więc nam: „Najlepiej pozostać w domu". Tak, przedewszystkiem musimy ten dom urządzić. (Potakiwania u socyalistów).

Nie jestem bezwarunkowym przeciwnikiem wojny i sądzę, że mogą przyjść dla ludów czasy, kiedy prowadzić będziemy z największym zapałem wojnę oswobodzenia lub wojnę obrony, że specyalnie na wschodzie, gdzie dążenie mas do osiągnięcia własnej państwowości da się zauważyć, że tam liczyć się musimy z niejedną jeszcze wojną. Wiemy, że nie będziemy mogli pozostawać przy wymarzonym burżuazyjnym ideale wiecznego

Dr W. WERESAJEW.

Wspomnienia lekarza z wojny rosyjsko-japońskiej.

Powrót armii. — Rewolucya!

Pociąg pędził przez zaśnieżone równiny. Oprócz „tiepłuszek"*), były trzy osobowe wagony, pełne oficerów. W „tiepłuszkach" jechali częściami wracający do Rosyi żołnierze. Wszyscy byli pijani. W czasie przystanków śpiewali, spacerowali po peronie i rozmawiali w poczekalniach pierwszej i drugiej klasy. Na oficerów nie zwracali najmniejszej uwagi. Jeśli jakiś żołnierz nałogowo, ze zwyczaju, zasalutował, wydawało się to czemś dziwnem i niezwykłem.

To samo można było obserwować we wszystkich eszelonach. Straszna, ślepa, wiecznie buntownicza siła wybuchała na każdym kroku. W Irkucku przejeżdżający sołdaci rozbili i splondrowali dworzec, w Czycie zatrzymali ekspres, przepędzili pasażerów, sami usiedli w wagonach i popędzili, dopóki pary nie zabrakło.

Opowiadał nam to jadący z nami naczelnik kolei. Wszyscy otoczyli go z ciekawością i pytaniami. Wszyscy raz widzieliśmy reprezentanta wszechświatowego związku kolejowego, który pierwszy był twórcą wielkiego strejku październikowego. Miał jasne, młodzieńcze oczy. Z dziwnym uśmiechem mówił o bardzo małem wyobrażeniu oficerów o ruchu wolnościowym, opowiadał o komitecie strejkowym i o postawionych przez siebie żądaniach.

— Niech pan powie, jak to jest u was, czy słuchają wszyscy tych waszych komitetów?

Urzędnik roześmiał się swobodnie.

— Tak, u nas jest inna dyscyplina, niż u was w armii. Tylko jedno słowo komitetu strejkowego, a wszyscy, począwszy od inżyniera aż do zwrotniczego, wszyscy w jednej chwili przestają robić.

Mówił także, że przedtem żądali tylko reform; lecz teraz, gdy rząd wykazał całą obłudę postępowania po 17 października, chcą już rewolucyi.

Wieczorem następnego dnia przybyliśmy do stacyi Mandżurya. Tu musieliśmy się przesiadać. Ponieważ jednak nasz pociąg spóźnił się na połączenie, musieliśmy przenocować na dworcu.

Tutaj komitet strejkowy całą władzę skupił w swych rękach. Wszystko wydawało się tak nowem, niezwykłem i dziwnem, jakby roztoczyło się przed naszemi oczyma fantastyczne, senne marzenie. Obok pożółkłych, opstrzonych przez muchy obwieszczeń zabajkalskiego gubernatora wojennego — błyszczały jasno nowe obwieszczenia „Komitetu urzędników i robotników kolei zabajkalskiej". Oznajmiało ono, że wracający z Dalekiego Wschodu wojskowi będą przewożeni w tym ścisłym porządku, w jakim będą na liście; lista leży tu i tu; między generałami, oficerami i szeregowcami nie będzie się robić najmniejszej różnicy; zupełnie niezależnie od listy, pierwszą klasą mają jechać siostry miłosierdzia i ranni; pozostałe miejsca pierwszej, drugiej klasy itd., aż do opalonych wagonów towarowych, mają być zajęte według porządku listy. Na końcu było ostrzeżenie, że kto nie podda się rozporządzeniom komitetu strejkowego, wogóle nie będzie przewieziony.

Poszliśmy, aby nas zapisano. Na końcu peronu, obok pustej i nieczynnej kancelary placomendanta, był mały budynek, gdzie członek komitetu zapisywał nazwiska podług rangi. Na ścianie, między obwieszczeniami i taryfami, była przybita w widocznem miejscu depesza z Irkucka, że „wojsko garnizonu irkuckiego przeszło na stronę ludu". Obok wisiała socyalno-demokratyczna odezwa. Poprosiliśmy agenta, aby zapisał nas na następny dzień. Ten na wszystkie nasze pytania dawał uprzejme i dokładne odpowiedzi.

W poczekalni stacyjnej wrzało ruchliwe życie. Twarze miały pogodny, świąteczny wyraz. Jakiś maszynista czytał gromadzie żołnierzy, która go otoczyła, żądania, jakie garnizon Czyty postawił głównodowodzącemu.

„Dwunaste żądanie: Wolność i nietykalność obywatelska. Przełożonym nie wolno wymyślać i bić żołnierzy, natomiast mają ich grzecznie traktować i mówić pan; przełożony nie ma prawa rewidować rzeczy żołnierza; listy mają być prosto z poczty przynoszone do pułku i bez otwierania oddawane żołnierzom".

Sołdaci słuchali chciwie, z zapartym oddechem. Przechodzący oficerowie, milcząc, rzucali mi szybkie spojrzenia.

Kelner objaśnił nas, że jutro odbędzie się „mityng lokajów". Robiono przygotowania, aby wywłaszczyć bufet i w przyszłości prowadzić go jako stowarzyszenie, bez gospodarza.

Do sali wbiegł radośnie wzruszony robotnik z usmolonemi rękami i głośno zawołał:

— Towarzysze! Delegaci przed chwilą przywieźli wiadomości: w Rosyi w 16 guberniach przeszło wojsko na stronę naroda!

Nadeszły jeszcze inne wiadomości: w Sebastopolu wszystkie pancerniki dostały się w ręce zbuntowanych marynarzy.

Byliśmy na przeciętnie zwykłym, wielkim, rosyjskim dworcu i panował zwykły ruch tragarzy, konduktorów, monterów i telegrafistów. Lecz nigdzie nie widziało się tych pospolitych, automatycznych twarzy. Wszędzie rozbrzmiewały wesołe rozmowy, czytano gazety i proklamacye, wszystkie twarze wyglądały jak nowonarodzone — pod świeżym prądem wolności i walki. Przed nami stali

*) Wagony towarowe, przerobione do przewozu pasażerów.

pokoju, że my jako stronnictwo walki klasowej nie będziemy wzdrygać się przed najostrzejszymi objawami tej walki, jeżeli ona będzie konieczną, jeżeli będzie rozsądną. Ale to niema nic w tej chwili wspólnego z tą zabawką zagranicznej polityki. My mamy osiągnąć cele, przy których bez najmniejszej próby szczęścia broni będziemy w możności wpływać na sąsiadów. Jesteśmy państwem pośredniem między Wschodem a Zachodem. Nie mamy wiele do szukania oprócz przyłączenia się do głównych podstaw zachodniej kultury na Zachodzie, gdzie każdy naród nosi pancerz swej własnej państwowości, gdzie walka klasowa występuje w czystszych formach, gdzie narodowy rozwój i materyalna kultura są tak wielkie, że ludność nie zwątpi łatwo w pokojowy rozwój, gdzie ta materyalna kultura przyczyniła się także do wydelikacenia i złagodzenia obyczajów. Na zachodzie Austryi występuje także ta kultura jako czysto zachodnia. Ale z drugiej strony graniczymy też na Wschodzie z narodami, które dążą do wolności. narodowej jedności i do praw państwowych, historycznych czy też niehistorycznych, które obudziły się z długiego snu do życia.

Między tym Zachodem a tym Wschodem mamy misyę bez potrzeby przekraczania naszych granic. gdyż mamy części narodowości wschodnich w naszych granicach jako obszary do prób dla zachodniej kultury. My składamy się tylko z części narodów. Jedynym w Austryi całym narodem — chociaż to tak dziwnie brzmi — są Czesi. ponieważ prawie w całości mieszczą się w obrębie granic Anstryi i nie potrzebują żadnej narodowej ekspanzyi poza granicami Austryi, jeżeli są w zgodzie i pragną pozostać wolnymi. Inne narodowości są tylko częściami narodowej całości i każda część graniczy z drugą częścią swego narodu w innem państwie i każdy naród oczkuje do Austryi ponad granice i każdy naród w Austryi ma swoją pieśń „Wacht am Rhein“. Dlatego nic nie jest śmieszniejszem, ale też nic bardziej godnem pogardy, jak się wzajemnie denuncyować. „Ty śpiewasz to, a tamten to“. I to przed kim? Przed bar. Bienerthem. (Śmiech i oklaski na ławach socyalistycznych). Dlatego mamy bardzo łatwą misyę na Wschodzie, ponieważ możemy udowodnić, że ta Austrya dla cząstek narodów może być lepszą, wygodniejszą, niż inne państwa, gdzie te części narodów są ujarzmione. Dlatego pragniemy podstawę naszej zagranicznej polityki ujrzeć w polityce wewnętrznej. Ta wewnętrzna polityka musi być sprawiedliwą, musi być zdolną do rozwoju i dlatego wtenczas będziemy w możności bez wojny prowadzić rozsądną zagraniczną politykę. (Oklaski).

Austrya dotąd to bardzo trudno pojmowała, pełniła zawsze rolę stróża europejskiej reakcyi, byleby tylko u siebie w domu przez swe własne ludy nie być kochaną. Jeżeli głosimy, że w naszym obozie znajduje się nowa, wolna Austrya, to oznacza to, że pragniemy uczciwie połączyć te dotąd nieprzyjazne dla państwa narodowości i te narodowo-obce kraje, że nie chcemy już mieć nieprzyjaznych dla państwa narodowości, że narody państwa pragniemy obdarować autorytetem państwowym (Staatshoheit), że chcemy ludy te uczynić zdolnymi do rozwoju i szczęśliwymi. (Oklaski na ławach socyalnych demokratów).

Pomyślcie, panowie, o stosunku naszym do Rosyi. Czyż nie jest bardzo ważną rzeczą, jeżeli my Polakom, Rusinom i Rumunom dajemy prawo samopostanawiania, jeżeli my im dajemy a-b-c narodowego rozwoju, szkoły i narodowych urzędników, jeżeli ludom dajemy to, co im oddawna się należy, jako minimum za ich podatek krwi i mienia! Czy one będą tęskniły za Rosyą? Przeciwnie, staną się one centrami, wywierającemi wpływ na kraje sąsiednie i będą je przyciągały i wskazywały im drogę w walce narodowości o ich prawo — także w Rosyi. Jak długo jednakże Austrya tę misyę zapoznaje, tak długo waha się ona między Petersburgiem a Berlinem.

Tak długo też trzeba się z tem rachować, że albo jest ona państwem słowiańskiem, albo że Niemcy są przecież najlepiej rozwiniętym, najliczniejszym i najbogatszym narodem w Austryi. Polityka, według poleceń z Berlina lub z Petersburga, powinna być zawstydzającą dla wielkiego mocarstwa.

A przecież niema innego wyjścia z tych dwóch sfer wpływów, jak tylko ta droga, którą wskazuje socyalna demokracya, ta nieprzyjaciółka państwa i ojczyzny. Wznosząc wysoko sztandar prawa, wolności i jedności oraz autorytetu swych ludów, jako następstwo swego programu, wskazując na prawo i na lewo, że kłótnie do niczego nie prowadzą, jak tylko do wzajemnego osłabienia i do osłabienia całego państwa — mamy prawo powiedzieć, że albo w naszym obozie jest Austrya, albo przestanie istnieć i nie jest to wcale mrzonką. Zaprowadzenie ogólnego prawa głosowania jest już pierwszym krokiem na drodze do prawa samookreślania się narodów; jesteśmy teraz zmuszeni zaprowadzić narodowy porządek, gdyż inaczej żadne koalicye tego parlamentu nie ocalą. Nie zawsze będzie pora ku temu, by socyaliści znowu i znowu ratowali parlament; Austrya byłaby wtenczas skazana na naszą pomoc, ale gdyby taka rola miała dłużej potrwać — mybyśmy ją sobie rozważyli. (Wesołość u socyalnych demokratów). Jeżeli panowie pragniecie koalicyi, to powiadacie tem samem, że pragniecie uspokojenia, a tego nie możecie pragnąć przy pomocy szubienic i bagnetów, lecz przez rozsądne, obustronne ustępstwa. Jeżeli zaś burżuazya w Austryi nie umie się urządzić pod względem narodowościowym, to Austrya musi na nas się oprzeć — wtenczas przyjdzie do tego, że my staniemy się tu rozstrzygającym czynnikiem.

Na razie cała niemiecka patryotyczna burżuazya schowała się pod czapkę studencką; ma ona tak mały mózg, że pod tą czapką czuje się wcale dobrze. (Wesołość u socyalistów). Powiedzą oni, że są jeszcze tak młodymi, ale w to nikt nie uwierzy. Na razie stają oni pod najgłupszym znakiem politycznym; pod znakiem „bummlu“. Niechże się dalej tego „bummlu“ trzymają, jako jego najżarliwsi obrońcy; my poszukamy tymczasem innych klas ludności, których obrońcami będziemy. Słowianie oddają się modzie, wynalezionej w lecie bieżącego roku przez dra Kramarza: neoslawizmowi.

Wobec trzech haseł, jakie oficyalna Rosya zawsze miała: samodzierżstwo, ortodoksya i słowiańszczyzna, chcą w świat wmówić, że mają inne hasła, naturalnie nie własne ale wypożyczone: wolność, równość i braterstwo. W braterstwo Rosyan wobec Polaków nie uwierzą Polacy, żaden brat, nawet najgorszy, nie traktuje swego brata tak źle jak rosyjski rząd naród polski w Rosyi. Że Rosya przedstawia się jako ogromne więzienie, że nie jest miejscem wolności i braterstwa, wiemy o tem wszyscy w Europie, którzy nie jesteśmy zaślepieni albo kupieni. Nie mówię jednak przez to, by neoslawizm nie przedstawiał siły politycznej; staje się on nią, oddając usługi dawnemu panslawizmowi w nowej formie, otwierając oficyalnej Rosyi drogę do serc włościan, którzy nie mogą wiedzieć jak w Rosyi wygląda, bo ta Rosya przedstawia się ludziom kupionym tylko od pięknej strony neoslawizmu.

Mowca nie chce powiedzieć, by był za dawnemi hasłami austryackiemi; nie jest za jej jezuityzmem, nie jest niestety za dynastyą i nie jest za biurokracyą. Słowianie nie potrzebują wcale neoslawizmu, nie potrzebują ginąć w rosyjskiem morzu; wystarczy im, jeżeli jako Czesi powołają się na czeskie prawo narodowe, jako Polacy na polskie. W Austryi neoslawizm może mieć więc chyba tę rolę, że odświeży nową nazwą starą zbankrutowaną politykę.

Ponieważ jednak my nie jesteśmy za staroaustryacką polityką — kończy mowca — ponieważ nie mamy nawet konstytucyjnej możliwości stosowania tej polityki, ponieważ delegacye nie są parlamentem lecz karykaturą parlamentu, ponieważ nie możemy objąć żadnej odpowiedzialności za krok, jaki Austrya obecnie uczyniła i nie chcemy jej objąć — głosować będziemy przeciw nagłości i przeciw pierwszemu czytaniu. (Burzliwe oklaski).

Polityka kapitalizmu.

Dotąd zawikłania bałkańskie nie spowodowały jeszcze wybuchu wojny w tem znaczeniu, żeby militaryzm wystąpił do akcyi. Mocarstwa, w pierwszej linii w konflikcie interesowane, uprawiają jednak chyłkiem ogromne przygotowania, które wyglądają tak groźnie, że nie wiadomo, czy „pokój na ziemi“ — wedle zwrotu, używanego podczas zbliżających się świąt — zostanie utrzymany. Kapitalizm nie bawi się w sentymenta, gdy w swej zachłanności natrafi na opór, a zawsze znajdzie ludzi, którzy wbrew swemu rzemiosłu głoszącemu: „Nie zabijaj!“ — będą błogosławili „oręż ojczysty“ i prosić Boga o jego zwycięstwo.

Dotychczasowa polityka Europy na Bałkanie nie była niczem innem, jak umożliwieniem kapitalizmowi robienia dobrych interesów na tamtejszych ludach i państwach. Porozumienie austryacko-rosyjskie w Mürzsteg było — nieudałą — próbą popierania pokoju na Bałkanie przez przeszkadzanie wzajemnemu ich porozumieniu się, przez podszczuwanie jednego państwa lub narodu przeciw drugiemu. Te usiłowania były niejako ukoronowaniem długoletniej akcyi dyplomacyi europejskiej na Bałkanie. Historya państw bałkańskich od 30 przeszło lat przestała być walką przeciw panowaniu tureckiemu, a stała się buntem wszystkich postępowych sił politycznych i ekonomicznych przeciw sztucznym zaporom, intrygom i kombinacyom dyplomacyi, obliczonym na wyzysk Bałkanu przez kapitał europejski.

Z tego punktu widzenia należy oceniać wzburzenie, które zapanowało w Turcyi, Serbii, Czarnogórze, a nawet w Rumunii na wieść o aneksyi Bośni przez Austryę. gdyż jest ona dalszem ogniwem w ujarzmieniu kapitalistycznem Bałkanu, w dodatku — co świadczy o „przenikliwości“ bar. Aehrenthala — nie na rzecz Austryi, która skazaną jest na rolę wyciągania dla innych kasztanów z ognia.

Rewolucya turecka, która otworzyła Turcyi drogę do politycznego i ekonomicznego odrodzenia, miała w pierwszym rzędzie na celu oswobodzenie Turcyi z pod zależności od kapitału europejskiego, popieranego przez „koncert mocarstw“. Rewolucya zrobiła ludności nadzieję, że z nastaniem konstytucyjnego i parlamentarnego porządku położy koniec upokarzającej państwo kontroli ze strony Europy. Nie da się zaprzeczyć, że pogląd ten skierowany był również przeciw Austryi, ale za utratę legendarnego wpływu politycznego mogła ona znaleźć odszkodowanie w sukcesach ekonomicznych. Tymczasem aneksya zdziałała, że Austrya tak na politycznem jak i na ekonomicznem polu poniosła niepowetowane straty.

Jako zdecydowany przeciwnik wystąpił na widownię niedawny sprzymierzeniec specyalnie od Bałkanu: R o s y a. Państwo to, zdezorganizowane wojną japońską i rewolucyą wawnętrzną, nie jest w stanie prowadzić samodzielnie wielkiej polityki, ale za to stało się żandarmem kapitalistów, opłacanym w celu zniszczenia objawiających się gdziekolwiek usiłowań demokratycznych i autonomicznych. Stanowisko Rosyi wobec aneksyi można nazwać podrygami bezsilnego; nie mogąc sama wystąpić, kryje się za Anglię i — za hałasami serbskimi. Gdy na wiosnę b. r. Austrya wystąpiła z projektem budowy kolei sandżakskiej, która miała dla kapitału austryackiego otworzyć wolną drogę na Saloniki do morza Egejskiego, Rosya zaprotestowała przeciw temu planowi, a na pomoc przyszli jej kapitaliści francuscy, angielscy i włoscy — rzekomo w interesie niezależności Serbii, a w rzeczywistości ze względu konkurencyi handlowej. Kwestya ta znalazła wówczas na razie rozwiązanie przez zaprojektowanie budowy drugiej linii kolejowej Dunaj-Adryatyk, a w następstwie wysunięto dalszy plan „reform“ w Macedonii, co etapami doprowadziło do porozumienia rosyjsko-angielskiego w Rewlu, wymierzonego przeciw Turcyi.

Tym zabiegom położyła rewolucya turecka kres. Zdawało się, że dyplomacya europejska ograniczy się do kontynuowania swej podziemnej gry, obliczonej na szkodę państw i ludów bałkańskich na rzecz swych kapitalistów, gdy w tem aneksya dała jej dogodny pozór do jawnego działania. Pochwycono myśl zwołania konferencyi, która w każdym razie mocarstwom wcale niedotkniętym przyniosłaby jakąś korzyść, a państwom rzeczywiście dotkniętym dałaby najwyżej „moralne“ zadośćuczynienie. Konferencya, którą dziś głównie Rosya, Anglia, Francya i Włochy popierają, przyniosłaby natychmiastowe korzyści tylko kapitalistom w tych państwach. Przez skonsolidowanie Turcyi, oraz przez podniesienie samopoczucia w Serbii otworzyłoby się pole do nowych przedsiębiorstw; powstałaby dla nich możność zaciągania nowych pożyczek, a starym dałaby zwiększoną gwarancyę bezpieczeństwa.

Ten cel przyświeca rządom. Obojętnem im jest w gruncie rzeczy, co się stanie z Bośnią i jak się wywinie Serbia z zawikłania, które sama swem nierozsądnem postępowaniem wywołała; jeżeli tylko dla ekspanzyi kapitalistycznej otworzy się nowe pole działania, naturalnie dla siebie z możliwem usunięciem konkurenta, ustanie też „oburzenie“ na złamanie traktatów.

W tym kierunku kapitał austryacki już poniósł kolosalne straty. Bojkot nietylko uszczuplił dochody kapitalistów, lecz także ujemnie wpłynął na stosunki zarobkowe robotników, którzy przedewszystkiem cierpią wskutek zmniejszenia wytwórczości z powodu zamknięcia wielkiego rynku zbytu. Przed dalszemi szkodami może Austrya uchronić się tylko przez rychłe dojście do porozumienia z Turcyą i dlatego dokonanie tego dzieła jest dziś pierwszym obowiązkiem tych, którzy dotychczasową klęskę spowodowali.

Listy warszawskie.

Warszawa, 16 grudnia.

Aresztowania. — Nastrój mas. — Z działalności bojówki P. P. S. (F. R.). — Nowy numer „Brzasku“. — Czarna lista.

Wszystkie niemal korespondencye muszą poświęcać aresztowaniom, które trapią na

---

nie pojedynczy ludzie, nie gromady „zeszłych z prawej drogi“, których wszędzie spotyka się z nienawiścią. Elementy same zaczęły się ożywiać i podnosić, pełne wielkiej, twórczej siły.

Jakże przecudnym młodość snem?
Widzę to. i wierzyć ani śmiem...

Nagle zacząłem jasno w dal patrzeć i zrozumiałem, że w czasie naszej dwuletniej nieobecności w Rosyi, narodziła się rzeczywiście bogini wolności.

. . . .

Rano nadszedł pociąg. Dwóch urzędników kolejowych przyszło z listami. Zajęto wagony. Jeden z agentów odczytywał nazwiska z listy, wywołany siadał do wagonu i zajmował przeznaczone miejsce. Jeśli nie był zadowolony z wagonu, lub z miejsca, mógł czekać na następny pociąg; naturalnie potem, podług tej samej listy, miał prawo do jednego z pierwszych miejsc.

Pewien tłusty, rudy pułkownik, sapiąc ułożył rzeczy i powiedział:

— Jak Boga kocham, ci strejkujący, to dzielni ludzie!... ani ścisku, ani gwałtu, ani wymyślań ...a jakeśmy wyjeżdżali z Charbinu, raz o mało mi ręki nie złamali, a drugi raz musiałem jak pies spać na korytarzu...

Przybyliśmy do Czyty. Tutaj panowała zupełna rewolucya. Gubernator Czyty, Hołczewnikow, siedział w więzieniu, administracya miasta była w rękach komitetu rewolucyjnego, oficerowie, żołnierze i kozacy, demonstracyjnie przechadzali się po mieście z czerwonemi chorągwiami.

Na stacyi opowiadano nam szczególny wypadek, który zdarzył się tutaj przed kilkoma dniami. Komendant korpusu przejeżdżał do Rosyi z trzema sztabsgenerałami. Jeden z generałów zwymyślał pomocnika zawiadowcy stacyi, zagroził mu, że go obije i zarzucił publicznie, że się dał przekupić żydom i Japończykom.

Potem generałowie zjedli kolacyę na stacyi, wrócili do wagonu i pili herbatę. Wtem wydało im się dziwnem, że pociąg tak długo stoi. Wyjrzeli przez okno, wagon ich był odczepiony i stał samotnie; dokoła były rozstawione warty. Do wagonu weszło trzech oficerów bez epoletów i dwóch cywilnych.

— Jeden z panów przed chwilą skrzywdził pomocnika zawiadowcy stacyi — powiedział jeden z cywilnych.

— Musicie się grzecznie wytłómaczyć! Jeżeli się panowie usprawiedliwicie, zostaniecie przez 24 godzin w swoim wagonie, w areszcie, a potem możecie jechać dalej. W przeciwnym wypadku wcale nie pojedziecie.

Generałowie byli jak porażeni. Ponieważ nie mieli innego wyjścia, poszli i wytłómaczyli się. Potem przesiedzieli 24 godzin i pojechali.

. . . .

Na stacyach wszędzie okazywały się ciągle nowe, niezwykłe obrazy. Wszędzie panował świąteczny dzień zbudzonego niewolnika, który zaczął się czuć prawdziwym człowiekiem.

Na stacyi Sima jedliśmy obiad. W sali pierwszej i drugiej klasy siedzieli przy stołach monterzy, ze spracowanemi, twardemi rękoma. Jedli obiad i pili wódkę. Wszystkie miejsca były zajęte. Ukradkowo ścigały nas śmiejące się oczy robotników, gdyśmy oglądali się za wolnem miejscem.

Ja i otyły pułkownik zażądaliśmy w bufecie jarząbków. Ponieważ nie znaleźliśmy miejsc, jedliśmy stojąc. Wtem usłyszałem, że ktoś mówi do nas. Przy stole, naprzeciwko nas, stał stary mężczyzna z orlim nosem i ciemną, wijącą się brodą. Patrzył na nas i powiedział wyciągając rękę.

— Moi panowie! Proszę powiedzieć mi, dlaczego jarząbki przylatują do nas tylko dla panów oficerów i burżujów? Dlaczego my, robotnicy, nie możemy jeść także jarząbków? Czterdzieści lat pracowałem w pocie czoła i zużyłem wszystką krew i patrzcie, oprócz odcisków na rękach, nic nie zdobyłem. Czyście więcej pracowali w życiu, niż ja? A wy teraz jecie jarząbki, a ja nie... Dlaczego tak jest, moi panowie oficerzy? Z pewnością wy mi to objaśnicie!...

bezustanku, zataczając coraz szersze koła. Pisma warszawskie notują zaledwie część nieznaczną tych aresztowań, ograniczając się podawaniem o nich wiadomości z Warszawy i Łodzi głównie. Tymczasem szajka „Ochrany“ grasuje po całym kraju, nie pomijając najbardziej zapadłych kątów. W takich Siedlcach, gdzie ani fabryk niema, ani nie jest prowadzona wybitniejsza akcya antyrządowa, aresztują gimnazistów i urzędników z kasy rządowej. W ostatnich czasach zwrócono dla czegoś uwagę na Kielce i wogóle Kieleckie. Wzięto kilka osób w Niewachlowie, w Białogonie przedsięwzięto 8 rewizyj, po szukując świeżo rozkolportowanego numeru „Robotnika“ P. P. S. (F. R.), ostatnio zaś aresztowano kilka osób w samych Kielcach. Głównym jednakże terenem aresztowań pozostaje obok Radomskiego w dalszym ciągu Zagłębie Dąbrowskie. Tam co tygodnia oczyszcza się więzienia przez wysyłanie więźniów do Piotrkowa lub Częstochowy i oczyszczone w ten sposób zapełnia się nowemi ofiarami.

Łatwo zrozumieć, jak trudnem jest w podobnych warunkach prowadzenie systematycznej pracy organizacyjnej i agitacyjnej. Nienawiść do rządu wzrasta, czyniąc grunt coraz bardziej podatnym do propagandy rewolucyjnej. Z drugiej jednakże strony ludność, steroryzowaną represyami, ogarnia niewiara w skuteczność pracy organizacyjnej, obliczonej na dłuższą metę. Masy, gnębione przez Kaznakowów, Aleksandrowów i pomniejszych katów carskich, okradane przez panoszących się fabrykantów, trawi gorączka pomsty na siepaczy.

„Ochranie“ wydaje się, że zdoła wytępić organizacyę bojową, która czerpie podnietę do swej działalności w nastroju mas. Toteż, pomimo reprepresyj i aresztowań, wystąpienia bojówki P. P. S. (F. R.) nie ustają. Oto najświeższe fakty z tej dziedziny — tym razem z Płockiego. Pod Płockiem skonfiskowano poborcy monopolowemu 2062 rubli i dwa rewolwery. Dnia 4 grudnia padł z ręki robotniczej prowokator Bolesław Trąbczyński, znany pod pseudonimem „Zbigniewa“ i „Białego“. W dwa dni potem bojówka F. R. sprzątnęła agenta „Ochrany“, podoficera żandarmeryi Zajcewa. Sprawców nie schwytano.

Wyszedł nowy numer „Brzasku“, organu płockiego P. P. S. (F. R.). Na treść jego składa się słowo od redakcyi, nekrolog tow. Witolda Habelmana, straconego z wyroku sądu wojennego, kilka artykułów ogólnych i w kwestyach aktualnych, oraz zwykłe drobne rubryki bieżące. Całość sprawia bardzo dobre wrażenie. Numer, ładnie odbity w tajnej drukarni, został całkowicie ułożony przez siły miejscowe.

Stracony wczoraj Jan Zimocha, był członkiem bojówki P. P. S. (F. R) w Zagłębiu. Wzięty po dokonaniu zamachu na starszego strażnika, Trofimienkę, został tak skatowany, że przypuszczano, iż już umarł. Przywrócono go do życia, aby powiesić.

Na zakończenie podaję wam spis Polaków, którzy nie wahali się zapisać w poczet słuchaczów uniwersytetu warszawskiego: 1) Władysław Bucholc, 2) Jan Dąbrowski, 3) Zygmunt Kania, 4) Wład. Dubas, 5) Edmund Soleski, 6) Miecz. Augustynowicz, 7) Wincenty Boguszewicz, 8) Wład. Domański, 9) Kaz. Kwiatkowski, 10) Zyg. Dudziński, 11) Tad. Maternicki. 12) Tad. Pogorzelski, 13) Miecz. Bonder, 14) Walenty Żurek, 15) Franc. Zapolski, 16) Miecz. Krakowski, 17) Jan Mutermilch, 18) Feliks Paupel, 19) Maryan Porajski, 20) Miecz. Pleski, 21) Zdzisław Sokulski, 22) Jan Szymański i 23) Winc. Szamowski.

Swój.

Rada państwa.

Wiedeń, 19 grudnia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia w dyskusyi nad aneksyą wybrano mowców generalnych: posła Daszyńskiego przeciw, a posła Okuniewskiego za.

Tow. poseł Daszyński, jako generalny mowca contra, wygłosił mowę, którą podajemy w tym numerze na innem miejscu.

Generalny mowca „za“ poseł Okuniewski zarzucił rządowi, że wydaje Rusinów na łaskę ich najzaciętszych nieprzyjaciół. Ostatnimi czasy Rusini znowu się przekonali, że przywódcy Koła polskiego, mimo, że mają miód w ustach i w zasadzie poczynili koncesye, we Lwowie przeciw Rusinom judzą, odbierając im najmniejsze nawet koncesye. Dalej zarzucił rządowi jego ustępowanie wobec Węgier; wkońcu zastrzegł się przeciw temu, by punkt ciężkości polityki przeniesiony został do sejmu.

Nastąpiły

faktyczne sprostowania.

Poseł dr Kramarz oświadczył: Poseł Daszyński twierdził, iż neoslawizm oznacza odrodzenie panslawizmu. Faktycznie jednak neoslawizm stoi w przeciwieństwie do całego panslawizmu. Mowca byłby najmniej przypuszczał, że właśnie poseł Daszyński tak z góry będzie mówił o hasłach równości, wolności i braterstwa. Te hasła są wspólnem dobrem wszystkich uczciwych demokracyj w Europie i dla neoslawizmu nie oznaczają one wcale frazesu, ale są ideałem, w który on uczciwie i szczerze wierzy.

Poseł Daszyński powiedział dalej, że neoslawizm został stworzony na to, by odświeżyć imię zbankrutowanego polityka.

Poseł Daszyński: To sprostuję.

Poseł Kramarz: Gdybym miał to odnosić do mej osoby, to pragnąłbym tylko zauważyć, że na taki sąd właśnie ze strony socyalnej demokracyi najmniej zasłużyłem.

Wobec wielu w dyskusyi uczynionych uwag o panslawizmie, pragnie stwierdzić, że wszystkie słowiańskie dążenia dla tego państwa mogą być tylko wówczas niebezpieczne, gdyby Słowianie w monarchii byli uciskani. — Dopóki monarchia będzie wypełniała swą historyczną misyę rozwiązywania problemu ludów wewnątrz państwa, to wszystko co mówi się o panslawizmie, okaże się bajką. Gdyby jednakże Austrya dalej prowadziła swą antysłowiańską politykę, lub gdyby to państwo uprawiało politykę przeciw Niemcom, w takim razie w jednym wypadku slawizm, w drugim germanizm stałby się bardzo niebezpiecznym. Dla tego państwa nie ma innej polityki, jak polityka równej sprawiedliwości wobec wszystkich ludów. Taką politykę musi Austrya prowadzić, nie może jednak nic mieć przeciw temu, by Niemcy czuli się Niemcami, a Słowianie Słowianami.

Odpowiedź posła Daszyńskiego.

Poseł Daszyński stwierdza wobec posła Kramarza, że nie chciał powiedzieć, że słowa, „wolność, równość, braterstwo“ nie odpowiadają nowożytnej demokracyi, ale raczej, że tych słów się nie stosuje, jeżeli się je odnosi do najpotężniejszego państwa słowiańskiego, do nowożytnej Rosyi. Jeżeli dr Kramarz powiedział, że najlepsi mężowie narodu rosyjskiego są po jego stronie, to mowca oświadcza, że najlepsi Rosyanie znajdują się w więzieniu i na Syberyi i z pewnością z drem Kramarzem nie sympatyzują, gdyż najlepsi mężowie Rosyi nie mają możności i wolności przemawiania za dr Kramarzem. Gdy dr Kramarz razem z posłami Hribarem i Hlibowickim udał się w pielgrzymkę do Moskwy, złożył przedewszystkiem wizytę u prezydenta ministrów Stołypina, a brat prezydenta ministrów z okazyi konferencyi pragskiej reprezentował w Pradze, żeby tak powiedzieć, kontrolora Rosyi. W każdym razie jest bez znaczenia, jeżeli przy szampanie i poza obrębem Rosyi używa się słów „wolności, równości i braterstwa“.

Nie było myślą mowcy atakować osobiście dra Kramarza; mówiąc, że neoslawizm jest dość dobry, aby imię zbankrutowanego polityka poprawić, nie myślał o dr Kramarzu, lecz o polskich skrachowanych politykach.

W drze Kramarzu nauczyłem się cenić człowieka, który wśród najcięższych warunków razem z nami ramię przy ramieniu walczył o powszechne prawo wyborcze i temu powszechnemu prawu wyborczemu pozostał wierny. Nie było moim zamiarem dra Kramarza nazwać zbankrutowanym politykiem i proszę go by był przekonany, że słowa te najmniej tak były pojmowane, jak on je pojmował.

Usprawiedliwienie Kramarza.

Poseł Kramarz oświadcza, że w dobrze wychowanym europejskim świecie jest zwyczajem, że jeżeli przybywa się do jakiegoś miasta, to składa się tam oficyalnym osobistościom wizyty. Mowca nie miał powodu unikać rosyjskiego prezydenta ministrów; zna go osobiście jako męża uczciwego, pełnego najlepszych chęci, choć innych przekonań. Mowca stanowczo przeczy temu, jakoby brat Stołypina odgrywał w Pradze rolę kontrolora rosyjskiego rządu; znanym on jest jako wolnomyślny publicysta, który nie wahał się wobec współpracownika „Now. Wremieni“ bronić swych liberalnych przekonań. Neoslawizm nie stoi w służbie żadnego rządu.

Uchwalenie nagłości aneksyi.

Nastąpiły wywody końcowe trzech wnioskodawców, poczem w głosowaniu wnioskom Liechtensteina i Sustersicza przyznano nagłość.

Wniosek Adlera i Nemeca nie otrzymał nagłości wskutek braku $^2/_3$ części głosów. W Izbie powstały burzliwe okrzyki na ławach socyalnej demokracyi pod adresem stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego, które głosowało przeciw nagłości; z drugiej strony podniosły się także okrzyki.

Po krótkiej dyskusyi przedłożenie o aneksyi oraz wnioski Sustersicza i Adlera przydzielono osobnej komisyi, złożonej z 52 członków, którą zaraz wybrano. Między innymi wszedł do tej komisyi poseł Daszyński.

O ustawę upełnomocniającą.

Izba rozpoczęła obrady nad nagłością wniosku w sprawie handlowo politycznej ustawy upełnomocniającej.

Poseł Silberer (chrz. soc.) uzasadniał swój wniosek w sprawie ustawy upełnomocniającej, który zmodyfikował w tym duchu, że termin dla upełnomocnienia zredukował do 3 miesięcy i ograniczył je tylko do tych traktatów, które już mają moc obowiązującą.

Poseł Damm (agr. niem.) zwalczał nagłość ze stanowiska agraryuszów.

Po nim przemawiał poseł Zuleger, poczem obrady przerwano o godz. 9 wieczór.

Następne posiedzenie dziś o 10 rano.

* * *

Komisya parlamentarna Koła polskiego.

Wiedeń. Koło polskie na wczorajszem posiedzeniu wybrało komisyę parlamentarną, w której skład weszli posłowie Czaykowski, Dulęba, German, Kozłowski, ks. Pastor, Ptaś i Średniawski.

* * *

Nowe stronnictwo parlamentarne.

Wiedeń. „Korresp. Centrum“ donosi, że pod przewodnictwem posła Ivcevicza zebrali się wczoraj na wspólne posiedzenie mężowie zaufania związku południowo-słowiańskiego, klubu czeskich klerykałów i moskalofilów, aby się zastanowić nad organizacyą nowej parlamentarnej grupy. We wszystkich punktach osiągnięto porozumienie. Postanowiono swym klubom polecić, aby we wszystkich ważniejszych sprawach zgodnie postępowały. W tym celu uchwalono utworzenie wspólnego komitetu wykonawczego. Nowa parlamentarna grupa liczy 58 członków.

Wiedeń, 19 grudnia.

W Izbie posłów poseł Oleśnicki zgłosił wniosek o utworzenie ruskiej szkoły górniczej w Galicyi wschodniej.

Poseł Stransky (rad. niem.) interpelował w sprawie ukarania 5 akademików wojskowych z powodu przejścia ich z katolicyzmu na protestantyzm.

Nastąpiła dalsza dyskusya nad **ustawą upełnomocniającą.**

Posiedzenie trwa dalej.

Komisya budżetowa.

Wiedeń. Komisya budżetowa dokonała dziś rozdziału referatów budżetu na 1909. Wybrano tych samych referentów, co w roku ubiegłym. Postanowiono zaraz po zebraniu się Rady państwa po Nowym Roku przystąpić od razu do dyskusyi szczegółowej; dyskusyi generalnej nie będzie.

KRONIKA.

Kraków, 19 grudnia.

Nowiny krakowskie.

Bal chóru robotniczego. który odbędzie się 16 stycznia 1909 r. w salach „Sokoła“ krakowskiego, będzie stanowił atrakcyę bieżącego karnawału. Komitet dokłada wszelkich starań, aby bal ten pod każdym względem wypadł znakomicie. W czasie balu rozdane będą trzy cenne przedmioty, stanowiące nagrodę dla najpiękniejszych dam. Pięknie dekorowana sala, muzyka 56 p. p., produkcye chóru, bogato wyposażona tombola, poczta, oraz inne niespodzianki urozmaicą wesoło pobyt na balu. Ponieważ czysty dochód z balu przeznaczony jest wyłącznie na cele kulturalne, jako to urządzanie tanich koncertów ludowych, przeto spodziewać się należy silnego poparcia przez wszelkie sfery. Zaproszenia oraz bilety wydaje się w biurze komitetu, pl. WW. Świętych 8, I. p. (dział inseratowy „Naprzodu“). Ze względu na ograniczoną ilość biletów uprasza się o wczesne zgłaszanie się po zaproszenia ustnie lub korespondentką. Bilet wstępu na salę 2 K, na salę i galeryę 2 K 50 h, dla członków stowarzyszeń 1 K 50 h.

Komisya dla przemysłów koncesyonowanych odbyła wczoraj posiedzenie, na którem uchwaliła regulamin swego postępowania i wydała opinię na kilka podań o koncesye dorożkarskie, o wydzierżawienie i przeniesienie koncesyj gospodnio szynkarskich, na 2 podania o wydanie koncesyj na kawiarnie, dwa — o koncesye na bilardy, wreszcie na kilka podań o koncesye różne, jak na instalacye elektryczne, na agencyę prywatną, na sprzedaż trucizn itp.

Gorliwość urzędników akcyzowych daje się we znaki mieszkańcom obecnie wielkiego Krakowa. Pewien robotnik, mieszkający poza rogatką grzegórzecką, posłał swą córkę po zakupno do Podgórza; gdy ta, idąc z powrotem do domu, na rogatce podgórskiej po opłaceniu akcyzy od niesionych produktów żądała bolety dla okazania na rogatce grzegórzeckiej, celem otrzymania zwrotu opłaconej należytości, funkcyonaryusz akcyzy pchnął dziewczynę, tak że ta o mało nie upadła, przyczem krzyczał na nią: „Nie zawracaj głowy, smarkaczu!“ Na energiczne i słuszne żądanie dziecka kazał jej czekać; „aż będzie chciał, to wyda“.

Zapytujemy administracyę akcyzy, czy zechce pouczyć swych funkcyonaryuszów o ich obowiązkach i o zachowaniu przyzwoitości i to we własnym ich interesie, gdyż może się zdarzyć, że ojciec dziecka za takie popychanie gotów zaprotestować na twarzy takiego „urzędnika“.

Aresztowanie włamywaczy. Jako sprawców kradzieży ubrań w magazynie Dattnera w rynku aresztowano obok Kowalskiego także Hersza Wachsstättera i Schönberga, którzy mieli skradzione rzeczy sprzedać tandeciarzom przy ul. Jakóba. Rzeczy tych jednak nie odszukano.

Wypadnięcie z wagonu. Z pociągu jadącego wczoraj z Wieliczki do Krakowa wypadł w zagadkowy sposób 25-letni robotnik Józef Budzisz, a koła odcięły mu lewą rękę. Nieszczęśliwego przewieziono do Krakowa, gdzie z dworca kolejowego pogotowie w ciężkim stanie przewiozło go do szpitala.

Samosąd na wsi. Wczorajsza rozprawa przeciw Józefowi i Rozalii Jacykom zakończyła się wyrokiem uwalniającym oboje oskarżonych.

Zaraz odbyła się rozprawa przeciw pobitej wówczas Jacykównie o kradzież 100 K, także zakończona wyrokiem uwalniającym.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Sobota: „Don Kiszot“, widowisko fantastyczne w 5 obrazach, na tle opowieści Cervantesa napisał Adolf Walewski. Illustracya muzyczna Bolesława Walewskiego.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Mój dzieciak“ (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Don Kiszot“.

Poniedziałek: „Don Kiszot“.

Wtorek: „Don Kiszot“.

Środa: „Dziady“ (ceny zniżone do połowy).

Czwartek: Teatr zamknięty.

Piątek: „Noc listopadowa“ (ceny o 25% wyższe).

Sobota o godz. 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“. — O godz. 7 wieczorem: „Car Samowaniec“.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Betleem polskie“ (ceny popularne). — O godz. 7 wieczorem: „Noc listopadowa“ (ceny o 25% wyższe).

— **Kursa rzemieślnicze.** C. k. urząd dla popierania przemysłu w Wiedniu urządza w r. 1909 w swych wzorowych warsztatach kurs dla bednarzy i kurs dla introligatorów. Ktoby zamierzał ubiegać się o przyjęcie na wspomniane kursa zechce po bliższe informacye zgłosić się do Instytutu popierania rzemiosł, ul. Franciszkańska 4. Termin ostateczny wnoszenia podań upływa z dniem 15 stycznia 1909.

— **Kiermasz gwiazdkowy z bezpłatnym wstępem** odbędzie się staraniem sekcyi odczytowej „Ogniska nauczycielskiego“ w Krakowie w niedzielę 20 grudnia w salach „Ogniska naucz.“ (Kanonicza 19, I. p.) od godziny 10 do 1 przed południem i od 3 do 6 po południu. Do nabycia po bardzo niskich cenach różne podarunki gwiazdkowe, ozdoby na drzewko, umyślnie robione na kiermasz przez młodzież szkół krakowskich, wkładkowe książeczki i t. p. Dochód przeznaczony na cele sekcyi odczytowej, a w szczególności na popołudniową uczelnię dla dzieci pozbawionych należytej opieki w domu.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza,** ul. Szewska 16, I. p.

„W sali Uniwersytetu ludowego, ul. Szewska 16, I. piętro, w niedzielę od godz. 7 do 8 wieczorem: prof. dr J. Grzybowski: „Historya ziemi“.

Biblioteka otwarta od godz. 12—1 i od 5—9. Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biuro otwarte od godz. 5—7.

Nowiny lwowskie.

Wielkie zgromadzenie dozorców domów we Lwowie. Przed paru dniami ukazały się na murach miasta olbrzymie afisze, których treścią nowy regulamin służbowy dla dozorców domów, afisze podpisane przez prezydenta miasta, p. Ciuchcińskiego. Historya nowego regulaminu, który ma przynajmniej w części regulować stosunek dozorcy do właściciela kamienicy, to zarazem historya organizacyi dozorców, Stowarzyszenia „Praca“, to świadectwo, że i mała organizacya, uwzględniająca rzeczywiste potrzeby zorganizowanych, potrafi dla ogółu pracujących wywalczyć bardzo wiele.

Stosunki, panujące w tym dziale pracy we Lwowie, były iście kanibalskie. Kamienicznicy z niesłychanej drożyzny mieszkań we Lwowie zrobili niejako nowy środek wyzysku, który najboleśniej dotknął tych, którzy, żyjąc z pracy najemnej, dziennej, nie byli w stanie sobie i swej rodzinie zabezpieczyć dachu nad głową. Robotnicy dzienni, chcąc nie chcąc, musieli przyjmować miejsca dozorców na najcięższych dla siebie warunkach. Licha nora, wilgotna, bez światła i powietrza, to częstokroć jedyna zapłata za ciężką, przed władzami jak policya i t. d. odpowiedzialną pracę. Nie mając żadnej zapłaty, szukał dozorca jeszcze podnajemców, którym ustępował za parę koron miesięcznie lichy barłóg,

i oto obraz życia tysięcy i tysięcy ludzi. Kilka rodzin w ciemnej i wilgotnej piwnicy, to wiecznie bijące źródło chorób zakaźnych i epidemii. Lwów na tym punkcie ma już ustaloną reputacyę. I dziś we Lwowie panuje szkarlatyna; fizykat, Rada miejska i wszystkie władze organizują obronę, nękają mieszkańców rozmaitemi rozporządzeniami, a nie chcą widzieć, że jej źródło, to chciwość kamienicznika, to niesłychana obojętność i krótkowidztwo władz autonomicznych rządowych. I będzie wielką zasługą organizacyi dozorców wobec dozorców samych i ogółu obywateli, że organizacya ta w walce z kamienicznikami stojąca, wskazała na to rzeczywiste źródło zła i że umiała dotrzeć do Rady gm. i pewne wreszcie reformy wywalczyć.

Trzeba było pięć lat czasu i czterdziestu deputacyj, które wędrowały od gminy do namiestnictwa i naodwrót, ażeby gmina wreszcie zajęła się tą sprawą i uchwaliła regulamin dozorców, który chciażby w części ukróci samowolę i chciwość kamieniczników.

Ale ofiarna i energiczna ta praca organizacyi opłaciła się sowicie. Regulamin i uporządkowanie stosunków w tym zawodzie stało się żądaniem tak popularnem wśród dozorców, że niema siły, którąby ich potrafiła odciągnąć z tej drogi walki, jaką im wskazała organizacya socyalistyczna. Napróżno starają się klerykali, oparci o potęgę i zasoby arcybiskupów i innych dygnitarzy, wcisnąć się w te szeregi, wprowadzić rozłam i złamać solidarność — dozorca domu we Lwowie stanął pod sztandarem czerwonym i już go nie opuści.

Świadczy o tem olbrzymie zgromadzenie, odbyte w niedzielę 13 b. m. w sali przy ulicy Rejtana. Można rzec, że wszyscy dozorcy domów stanęli na zgromadzeniu, a powaga i spokój, z jakim przeprowadzono obrady, świadczy o tem, że to nie sztuczna agitacya, nie słomiany płomień, ale gruntowne uświadomienie i zrozumienie własnego interesu.

Zgromadzenie zagaił tow. Hausner; przewodniczyli tow. Hausner i tow. Albert. Do pierwszego punktu: „Położenie dozorców i regulamin służbowy“ referował tow. Hausner. W gruntownie opracowanym referacie, opartym na cyfrach, przedstawił przyczyny i skutki nędzy pośród dozorców, przytoczył całą historyę walki o regulamin, wskazał na znaczenie walki politycznej o prawo wyborcze do Rad gminnych, które dziś, będąc w rękach klas uprzywilejowanych, nie są w stanie podołać tym zadaniom społecznym, które im samo życie narzuca.

Przeszedłszy do omówienia regulaminu służbowego, uważa go mowca za próbę dobrej woli Rady gminnej lwowskiej, próbę stosunkowo dość doniosłą, bo usuwającą w części przynajmniej najcięższe krzywdy. Podnosi między innymi najważniejszy punkt regulaminu, który powiada, że dozorcą domu może być tylko ten, kto stale nie uprawia żadnego zawodu poza zawodem dozorcy. W ten sposób znajdzie się we Lwowie 1400 miejsc dla rzeczywistych dozorców, które dziś zajmują listonosze, kolejarze, ludzie, którzy mając dochody skądinąd, nie troszczyli się o położenie w zawodzie, w którym wrzekomo pracują, a obniżali niesłychanie płacę i warunki tych, którzy rzeczywiście jedynie na tym zawodzie musieli oprzeć swoją egzystencyę. Punkt ten mówi zarazem w regulaminie i o wynagrodzeniu dozorcy; jeżeli dozorca wyłącznie temu zawodowi oddać się musi, to zawód ten w zupełności wyżywić go powinien; musi więc ustać dotychczasowy zwyczaj, że właściciele zamiast płacić dozorcy, jeszcze z jego dochodów za otwieranie bramy, część dla siebie zabierali. Dalej regulamin wylicza ściśle wszystkie obowiązki dozorcy, za których wykonanie robi go odpowiedzialnym przed władzami publicznemi, a pomija obowiązek, dotychczas ze szkodą lokatorów — przez właściciela za najważniejszy uważany, mianowicie, obowiązek pełnienia służby u właściciela domu. Regulamin powiada, że usługa u właściciela jest rzeczą dobrowolnej ugody, za osobnem wynagrodzeniem. Co do mieszkania, postanawia regulamin, że powinno być suche i odpowiadać warunkom zdrowotnym. Tem słówkiem: „powinno być“, nie zadawala się mowca, stawia poprawkę do projektowanej obecnie ustawy budowlanej, którąby to ważne żądanie dozorców kategorycznie uwzględniła.

Po przemówieniu postawił mowca następującą rezolucyę:

1. Zgromadzenie uchwala wezwać Radę gminną, by zwłaszcza wobec groźnej epidemii szkarlatyny, wysłała komisyę ze współudziałem organizacyi dozorców, celem dokładnego zbadania mieszkań dozorców.

2. W projektowanej ustawie budowlanej dla Lwowa proponuje zmianę paragrafu, odnoszącego się do mieszkań dla dozorców.

3. Wzywa Radę gminną, by w najkrótszym czasie zwołała ankietę ze współudziałem delegatów organizacyi, którąby zajęła się regulacyą płac.

4. Proponuje wybór deputacyi, której obowiązkiem będzie żądania te przedłożyć prezydentowi miasta.

Na zgromadzenie przybył radny miejski Czarnecki, który z zadowoleniem stwierdził zainteresowanie się i zapał dozorców dla ich własnej sprawy, „bo tylko wówczas — powiedział mowca — będzie się gmina liczyła z wami, jeżeli wy sami dbać będziecie o własny interes“. Zgodził się z wywodami referenta tow. Hausnera najzupełniej, podnosząc jedną trudność w przeprowadzeniu wszystkich żądań, mianowicie żądanie uregulowania płacy; ale silną organizacyą potrafią dozorcy wywalczyć i to żądanie, tem bardziej, że właściciele kamienic płace dozorcy wliczać będą mogli do wydatków na utrzymanie kamienic, które są wolne od podatku. Zachęcając do wytrwania w tej drodze walki, przyrzekł gorące poparcie wszystkich żądań dozorców w Radzie gminnej.

Do punktu „Organizacya“ przemawiał tow. Szpak i postawił rezolucyę, wzywającą obecne zgromadzenie do przystąpienia do organizacyi zawodowej.

Do trzeciego punktu: „Ubezpieczenie na starość“ przemawiał tow. Nacher, który w wyczerpującym referacie przedstawił specyalne korzyści tego ubezpieczenia dla robotników dziennych i służby domowej, które to kategorye dotychczas ze wszelkich dotychczasowych ubezpieczeń wykluczano.

Tow. Teller, sekretarz komisyi zawodowej, witał z radością tę wielką akcyę dozorców domów i zapewnił, że robotnicy innych zawodów śledzą ich walkę i że wtedy, kiedy zajdzie potrzeba, poprą dozorców całą siłą.

Przemawiali jeszcze dozorcy Hupało i tow. Ząbek, który w świetnem przemówieniu przedstawił dolę stróżów i wezwał zgromadzonych do organizacyi.

Przewodniczący tow. Hausner poddał pod głosowanie rezolucye, które zgromadzeni jednogłośnie uchwalili, poczem wezwał do wytrwania w dotychczasowej walce, wiodącej do pewnego zwycięstwa.

Niebieski ptak. Policya aresztowała niejakiego Zygmunta Leszczyńskiego, syna praczki, który udawał hrabiego, rozbijając się po mieście i żyjąc z naciągania rozmaitych ludzi. Już w maju b. r. był oskarżony o oszustwo, ale został uznany za niepoczytalnego. Jego ojciec, kamerdyner bar. Brunickiej, wziął go do siebie, z czego skorzystał Leszczyński, aby popełnić w tym domu cały szereg kradzieży.

Echo morderstwa Stoffów. Uwięzieni pod zarzutem udziału w morderstwie Stoffów pomocnik herbaciarni przy ul. Sobieskiego Gustaw Jakubowski i jego kochanka Zofia Dziadosz, zostali wypuszczeni na wolność. Dla braku jakichkolwiek dowodów winy śledztwo zostało umorzone. Właściwego mordercy dotąd nie schwytano. Policya lwowska otrzymała kilka fotografij różnych indywiduów, aresztowanych poza Lwowem, fotografie te oglądali ci, którzy znali zbiegłego służącego Stoffów, ale żaden z nich nie jest nawet podobnym do niego.

Demonstracyę antypapieską urządzili onegdaj studenci ruscy podczas koncertu, urządzonego przez moskalofilów w sali „Domu narodnego“ z okazyi jubileuszu Piusa X. Gdy mowca wzniósł okrzyk na cześć papieża, odezwały się z galeryi świsty i na salę rzucono odezwę protestującą przeciw uroczystości. Przy pomocy policyi wyparto demonstrujących z galeryi. Poszli oni na ul. Kurkową, gdzie w bursie wybili szyby.

Z kraju.

Proces o morderstwo. Jak to już w sierpniu b. r. donieśliśmy, zamordowaną została w Bielanach obok Kęt dziewczyna wiejska, niemowa Anna Mrozikówna z Bielan. Jako podejrzanego aresztowała żandarmerya 20-letniego parobczaka wiejskiego Rudolfa Krupińskiego z Bielan, który w krytycznym dniu przechodził obok miejsca, gdzie Mrozikówna pracowała i gdzie też ją później nieżywą znaleziono. Aresztowany Krupiński stanowczo przeczy, aby dopuścił się mordu, prokuratorya jednak wydała akt oskarżenia przeciw niemu, w którym twierdzi, iż morderstwo dokonanem zostało na tle seksualnem, lecz przyznaje zarazem, iż konkretnych dowodów przeciw Krupińskiemu niema. Badany przez psychiatrów w Krakowie, uznany został Krupiński za zupełnie zdrowego i normalnie pod względem płciowym rozwiniętego człowieka. Rozprawa odbędzie się w Wadowicach przed sądem przysięgłych w marcu. Obronę oskarżonego prowadzi dr Wiktor Bałanda, adwokat z Oświęcimia.

Z zaboru rosyjskiego.

Emigracya skutkiem lokautów. Z Łodzi donoszą: Pod wpływem stałego obniżania płacy wśród robotników wszczął się wzmożony ruch emigracyjny. Już wyjechało do Brazylii kilka rodzin z fabryk Scheiblera i Heintzla.

Sekowanie prasy. P. Malinowski, redaktor „Zarania“, skazany został za artykuł p. t. „Co bywa w listach“ na 200 rubli kary lub 1 miesiąc więzienia.

O agitacyę wśród wojska. Onegdaj przed sądem wojennym w Warszawie stanęło pod zarzutem obrazy majestatu i podburzania szeregowców do nieposłuszeństwa władzy 9 uczniów felczerskich szpitala Ujazdowskiego w Warszawie: Paweł Kostylew, Jakób Sabinin, Dymitr Syczanin, Jakób Kołomiejew, Semen Rjazański, Mikoław Bałaszew, Paweł Iszkow, Konrad Nowak i Wasilij Wołkow.

Kostylew i Sabinin skazani zostali na 8 lat ciężkich robót; Syczanin, Rjazański, Bałaszew i Nowak — na 6 lat; pozostali 3 — uniewinnieni.

Ze świata.

Niezwykłe zjawisko przyrody. Czytamy w „Dzienniku Poznańskim“: W Godkowicach w powiecie chojnickim w Prusach Zachodnich rozkwita bez w ogrodzie zarządcy spółkowej gorzelni, pana Petzelta, w całej pełni. Odebraliśmy gałązkę z pąkówkami. Zjawisko to tem więcej jest zadziwiające, że w Prusach Zachodnich klimat jest o wiele ostrzejszy, niż w W. Ks. Poznańskiem.

Stan wojenny w Odessie został zniesiony i zaprowadzony stan wzmocnionej ochrony.

Odczyt z policyjnemi przeszkodami. Z Moskwy donoszą: Po wygłoszeniu przez Rodiczewa referatu w sprawie bałkańskiej obecni na zebraniu zgotowali mu owacyę i uczcili go przez powstanie. Komisarz policyi zrobił z tego powodu uwagę przewodniczącemu, a gdy Rodiczew w dalszem przemówieniu zaznaczył, że szkoły polskie zamykają nietylko w Poznańskiem — komisarz zamknął posiedzenie. Po tem zajściu urządzono mityng, na którym wygłoszono mowy. Policya zapisała nazwiska mowców.

TELEGRAMY

z dnia 19 grudnia.

Przeciw bojkotowi czeskiemu.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Rady przemysłowej jednomyślnie przyjęto wniosek nagły, w którym Rada potępia wszelkie dążenia do bojkotu narodowego i wzywa wszystkie koła przemysłowe i handlowe, by nie poszły za agitacyą nieodpowiedzialnych osób lub ciał, ale wspólnie przeciwdziałały grożącemu niebezpieczeństwu.

Sprawy przemysłu naftowego.

Wiedeń. Pod przewodnictwem kierownika ministerstwa robót publicznych hr. Wickenburga rozpoczęła się ankieta naftowa przy udziale reprezentantów ministerstw spraw wewnętrznych, rolnictwa, handlu, kolei i Galicyi.

Duma.

Petersburg. Na wczorajszem posiedzeniu Dumy prezydent ministrów Stołypin oświadczył, że należy stworzyć ustawę dla wygłodniałych i słabych w kierunku utworzenia kurateli i niepodzielności gruntu. Rząd przeprowadził ustawę agrarną, jednakże wówczas nie uwzględniono jeszcze słabych i oddających się opilstwu. Obecnie przeszło już $3^1/_2$ miliona dziesięcin na własność rolników; nie należy więc wstrzymywać rozwoju tych ludzi. Należy pamiętać, że ludzie ci tworzą większość w Rosyi.

Kuratela nad 90 milionami ludności doznała klęski. Nie można rozwijać sztandaru pozornej wolności tylko dla wyższych warstw, a nie pamiętać o warstwach niższych. Jesteśmy powołani do tego, aby uwolnić lud od nędzy, biedy i bezprawia. Reforma w tym kierunku będzie także przeszkodą dla ruchu rewolucyjnego.

Stołypin powołał się na tegoroczny kongres socyalistów-rewolucyonistów w Londynie, na którym między innemi powiedziano, że każde powodzenie rządu jest szkodliwem dla rozwoju ruchu rewolucyjnego.

Petersburg. Konwent seniorów Dumy uchwalił wczoraj wieczorem rozpocząć w przyszły piątek dyskusyę nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych w plenum Dumy. Przy tej sposobności wygłosi minister spraw zagranicznych Izwolskij exposé o sytuacyi zagranicznej.

Wojna Holandyi z Wenezuelą.

Haga. (Biuro Reutera). Do wczoraj południa ministerstwo spraw zagranicznych nie otrzymało ani potwierdzenia co do zajęcia trzeciego okrętu wenezuelskiego przez holenderską marynarkę, ani co do wypowiedzenia Holandyi wojny przez Wenezuelę.

W ministerstwie oświadczają, że nie mogą nawet mieć wyobrażenia, jakby można było Holandyi przesłać wypowiedzenie wojny.

Haga. W ministerstwie spraw zagranicznych panuje przekonanie, że wiadomość o wypowiedzeniu wojny Holandyi przez Wenezuelę, polega na nieporozumieniu i na fałszywem tłómaczeniu depeszy.

Bunt więźniów.

Konstantynopol. W więzieniu centralnem w Stambule wybuchł bunt więźniów, którzy domagali się wypuszczenia na wolność z powodu otwarcia parlamentu. Podłożyli oni ogień; jeden więzień zabity, kilku rannych.

8-godzinny czas pracy w Anglii.

Londyn. Izba wyższa przyjęła uchwaloną przez Izbę niższą ustawę o 8-godzinnym dniu pracy z małemi zmianami.

Po otwarciu parlamentu tureckiego.

Konstantynopol. Z okazyi otwarcia parlamentu nadeszło tu ogółem 350 depesz z zagranicy. Sułtan serdecznie podziękował za depeszę gratulacyjną króla Edwarda.

Konstantynopol. Wczoraj po selamliku odbyła się przed Ildiz-kioskiem manifestacya Mahometan ze Smyrny. Sułtan ukazał się w oknie i pozdrowił manifestantów, mówiąc: Czuję się szczęśliwym, widząc że naród silny, jak lew.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: Przez tow. Daszyńskiego 200 K. L. R. 16 K. Tow. Pola 50 h.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

• Chór robotniczy w Krakowie. Próby chóru oraz orkiestry amatorskiej rozpoczną się po świętach w tym samym porządku jak poprzednio. Najbliższa próba chóru odbędzie się we wtorek 29 b. m., orkiestry zaś we środę 30 b. m. Uprasza się o liczne i punktualne uczęszczanie na próby ze względu na przygotowania do koncertu, który odbędzie się 24 stycznia 1908.

Kursa telegraficzne.

Budapeszt. 19 grudnia. Pszenica na kwiecień 12·48 do 12·49. Pszenica na październik 11·97 do 11·98. Żyto na kwiecień 10·23 do 10·24 Żyto na październik 9·27 do 9·28. Owies na kwiecień 8·54 do 8·55. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 7·27 do 7·30. Rzepak na sierpień 19·20 do 19·30.

Oferty mierne. Chęć kupna rezerwowana. Usposobienie bez obrotu. Pogoda: pochmurno.

Z polityki węgierskiej.

Koalicya stronnictw niezawisłości, konstytucyjnego i ludowo-klerykalnego doznała w ostatnich dniach tyle ciężkich ciosów, że zaczyna się bardzo silnie chwiać. Gdy Kossuth i Andrassy utworzyli rząd pod firmą Wekerlego, zawarli z koroną pakt, który obie strony obowiązywał do pewnych świadczeń i ustępstw. O treści tego paktu zachowywał rząd dyskretne milczenie, głosząc, że wszystkie szczegóły z rozmaitych stron ogłaszane są nieprawdziwe. Dopiero znany P o l o n y i, były minister sprawiedliwości w gabinecie koalicyjnym i jeden z głównych twórców koalicyi, zapewne z zemsty za wysadzenie go z urzędu, na jednem z ostatnich posiedzeń sejmu odczytał dosłowny tekst paktu wśród ogromnych wybuchów złości ze strony niedawnych kolegów ministeryalnych.

Mową swą, nadzwyczaj zręczną i druzgocącą, wyjawił P o l o n y i następujące grzechy rządu:

1) wyrzekł się on żądania zaprowadzenia w armii wspólnej komendy węgierskiej za nic nieznaczące uznanie przez króla praw konstytucyjnych;

2) zgodził się na podwyższenie kontyngentu rekruta, mimo, że koalicya odmawiała tego przed otrzymaniem ustępstw co do chorągwi i emblematów wojskowych;

3) w pakcie wyraźnie rząd zobowiązał się do zaprowadzenia powszechnego, równego i tajnego prawa głosowania, podczas gdy projekt Andrassy'ego — jak wiadomo — wprowadza głosowanie pluralne i jawne.

Jeżeli już samo wyliczenie tych kłamstw i zdrad ze strony koalicyi i jej rządu wywarło w sejmie kolosalne wrażenie, to wzburzenie doszło do szczytu, gdy Polonyi wyświetlił stanowisko rządu wobec sprawy założenia samodzielnego banku węgierskiego.

Obecny ustrój wspólnego banku austro-węgierskiego ubiega z końcem 1911 r., a silna grupa w stronnictwie niezawisłości pod przywództwem posłów H o l l o, G a a l a i hr. B a t t h y a n y'e g o dąży do rozdziału banku. To zapatrywanie odpowiada w zupełności programowi partyi niezawisłości, ale — jak Polonyi zarzucił — rząd, w szczególności Wekerle i Kossuth, wbrew temu programowi, zobowiązali się wobec Austryi do utrzymania wspólności banku przynajmniej aż do końca ugody austryacko-węgierskiej, tj. do końca roku 1917 i w tym też duchu usiłują wpłynąć na stronnictwo.

Te i inne zarzuty Polonyi'ego usiłował Wekerle w mowie swej osłabić, nie udało mu się to jednak. Sprawa reformy wyborczej i sprawa bankowa mogą być tym dynamitem, który rozsadzi koalicyę. Już teraz przebąkują, że hr. Andrassy czuje się zniechęconym i zamierza wycofać się z rządu, a razem z nim upadłby też jego projekt reformy wyborczej, robiąc miejsce projektowi bardziej demokratycznemu. Co się zaś tyczy sprawy bankowej, nie jest ona wprawdzie dziś jeszcze aktualną, ale nie ulega wątpliwości, że jest to najtrudniejszy problem w wewnętrznej polityce Węgier, na którym niejeden jeszcze minister i niejedno stronnictwo zakończy swą karyerę polityczną.

Zdobycie Kasy chorych w Bochni.

W niedzielę 13 grudnia odbyło się nareszcie walne zgromadzenie powiatowej Kasy chorych w Bochni; jakkolwiek statut przepisuje odbycie walnego zgromadzenia w kwietniu, to jednak rządząca klika starała się przez niezwoływanie delegatów przedłużać bezprawnie swe wysoce szkodliwe dla robotników rządy.

Zarząd Kasy, składający się z s a m y c h p r a c o d a w c ó w (2 adwokatów, aptekarz, droguerzysta, propinator, murarz, kupiec, dyrektor banku) prowadził pod okiem starostwa przez lata gospodarkę, zasługującą na jak najostrzejsze potępienie. Chorzy członkowie Kasy w Bochni, Niepołomicach i t. d. nie mogli doczekać i doprosić się porady lekarskiej; ciężko chorzy w Niepołomicach musieli sami ponosić koszta fury, jeśli wzywali lekarza do siebie; chorym odmawiano często zasiłków, jak np. Franciszkowi Jasińskiemu, który przez miesiąc chorował z powodu krwotoku płucnego, a przez lekarza kasowego był uznany za... pobitego, gdyż Jasiński dostawszy krwotoku upadł i stłukł sobie głowę! Dopiero drugi lekarz wezwany prywatnie. z b a d a ł chorego i przepisał stosowne leczenie; zasiłki w chorobie wypłacano po 20—60 h dziennie, a tylko wyjątkowo więcej. To też w Kasie, mającej przeszło 3.500 członków, wypłacono w r. 1907 zasiłków w chorobie tylko 3.934 K 89 h. Podczas gdy w innych kasach kwota ta jest znacznie większą, jak np. w Kasie pow. podgórskiej, mającej tyleż członków co bocheńska, wypłacono 22.734 K zasiłków.

Traktowanie członków Kasy przez „pana dyrektora" Hołubca było nietaktowne i brutalne; panek ten, jakiś emeryt niezdolny już do niczego, odmawiał wprost wypłacenia zasiłku chorym, chociaż lekarz wydał kartkę na pieniądze; gdy pokrzywdzony członek chciał wnieść podanie do zarządu, pan „dyrektor" podania n i e p r z y j m o w a ł.

Gospodarka w Kasie była nadwyraz n i e d b a ł ą; Kasa mająca wzwyż 3500 członków miała dochodu (przypisanego) z opłat robotników i pracodawców zaledwie 17.000 K, a z tego blisko 5.000 K n i e ś c i ą g n i ę t y c h.

Cały f u n d u s z r e z e r w o w y wynoszący 8.128 K 41 h jest ulokowany w kieszeni pracodawców, których z a l e g ł o ś c i za rok 1908 i dawniejsze wynoszą 8.467 K 26 h. Haniebną tę gospodarkę uprawiali pp. Müllerowie, Machniccy, Hofstättery pod okiem starostwa, które im krzywdy też nie zrobiło.

Robotnicy bocheńscy nie mogli jednak dalej znieść tego trwonienia grosza robotniczego, tego zagrabienia robotniczej instytucyi przez wrogą ludowi klikę i wystąpili z początkiem roku 1908 do walki o Kasę chorych. W marcu 1908 wybrano w Bochni na 17 delegatów samych zorganizowanych i uświadomionych robotników; przeciw temu wyborowi wniosła klika protest, który wprawdzie został przez władze odrzucony, lecz przedłużył tę gospodarkę jeszcze o kilka miesięcy.

Na niedzielę wreszcie zwołał zarząd walne zgromadzenie delegatów. Delegaci przybyli ze wszystkich stron; oprócz 17 delegatów bocheńskich, przybyło 12 delegatów z Niepołomic, nadto delegaci z Brzeska, Wojnicza i Wiśnicza. Wszyscy delegaci przybyli z szczerym zamiarem skrytykowania gospodarki dotychczasowego zarządu i oczyszczenia Kasy chorych.

Zarząd dotychczasowy, bojąc się jednak krytyki, wstydząc się swej gospodarki, n i e u m i e ś c i ł na porządku dziennym walnego zgromadzenia s p r a w o z d a n i a r a c h u n k o w e g o! P. Machnicki, jako dyrektor banku, powinien był wiedzieć, co to znaczy, jeśli zarząd instytucyi, obracającej dziesiątkami tysięcy pieniędzy publicznych, z o s t a j e n a p ę d z o n y b e z o t r z y m a n i a a b s o l u t o r y u m! § 30 statutu Kasy opiewa: „Jeżeli walne zgromadzenie odmówi uwolnienia zarządu od odpowiedzialności, wybrać należy nowy zarząd, który zbadać ma administracyę poprzedniego zarządu, a w razie potrzeby poczynić przeciw niemu stosowne k r o k i p r a w n e i zdać z tego sprawę najbliższemu walnemu zgromadzeniu.

Tak więc pp. Machniccy i Hofstätterzy samowolnie podali w wątpliwość rzetelność swej gospodarki przez usunięcie się od odpowiedzialności, przez unikanie światła i krytyki ze strony powołanego do tego ciała, to jest walnego zgromadzenia. Z piętnem ludzi, przeciw którym „w razie potrzeby" poczyni się „stosowne kroki prawne", zostali ci panowie sromotnie wypędzeni z bocheńskiej Kasy — oby raz na zawsze!

Wśród delegatów robotniczych panowała tylko jedna myśl: wybrać zarząd robotniczy. To też chociaż robotnicy w Niepołomicach, Brzesku i Wiśniczu nie są jeszcze zorganizowani, łatwo zdołano osiągnąć porozumienie prawie wszystkich delegatów co do jednolitej akcyi i ułożenia wspólnej listy kandydatów. Zabiegi pp. Hołubca i Tabora na nic się nie zdały; nie pomogły podróże, listy i telegramy pana dyrektora, nic nie pomogło to, że p. Hołubiec p r z e d walnem zgromadzeniem w niedzielę w południe (!) wypłacił delegatowi niepołomickiemu należytość za furmankę w kwocie 4 K, których wypłacenia przed rokiem Kasa o d m ó w i ł a, nie pomogły obietnice — delegaci niepołomiccy głosowali solidarnie z resztą delegatów.

Wynik wyborów jest następujący: do zarządu wybrani zostali tow. Ł u k a s i e w i c z, D o r o ż y ń s k i, K o z ł o w s k i i P ł o n k a z Bochni, oraz delegaci niepołomiccy K r z y ż a n o w s k i i Z i ę b a; na zastępców tow. Ludwik Iżyk i delegat niepołomicki Jan Grochot. Do wydziału nadzorczego: tow. Cienkosz Klemens, Göbel Józef, Iżyk Franciszek i del. niepoł. Wanyura Józef. Do sądu polubownego: Bałat, Stachowicz, Gałczyk, Biernat i Bulanda.

Kandydaci robotniczy zostali wybrani ogromną większością, mając od 16 do 34 głosów, podczas gdy kandydaci p. Hołubca otrzymali po 5 głosów.

Z grupy p r a c o d a w c ó w wybrani zostali kandydaci postawieni w porozumieniu z delegatami robotników: pp. M a j e r s k i, S i e p r a w s k i i G u t f r e u n d jako członkowie zarządu, p. Tarczałowicz jako zastępca; do wydziału nadzorczego: pp. Pawulski i Tarczyński; kandydaci „dyrektoryalni" otrzymali po j e d n y m głosie.

Wynik wyborów przyjęli delegaci z radością i zadowoleniem do wiadomości.

Po ogłoszeniu rezultatu głosowania żądali delegaci Krzyżanowski, Kozłowski i inni głosu, aby zainterpelować, dlaczego nie umieszczono na porządku dziennym dyskusyi nad sprawozdaniem; jednak p. Machnicki nie udzielił im głosu.

Do jakiego stopnia posunęła się obawa krytyki świadczy fakt, iż p. Machnicki nie wpuścił na salę sprawozdawcy „Naprzodu", jakkolwiek walne zgromadzenie było jawnem!

Wśród okrzyków „hańba" opuścili delegaci salę magistracką i udali się tłumnie do lokalu stowarzyszeń robotniczych przy ulicy Kowalskiej. Tu w pięknie przystrojonej sali serdecznie powitali i ugościli robotnicy bocheńscy delegatów, a tow. dr Emil B o b r o w s k i w dłuższej przemowie wykazał znaczenie dzisiejszego zwycięstwa i wzywał delegatów zamiejscowych do solidarności i do pracy nad uświadomieniem ogółu robotników. Następnie odegrali towarzysze bocheńscy dwie wesołe jednoaktówki, a zebrani delegaci oklaskiwali gorąco robotników-amatorów, a zwłaszcza znakomitą grę tow. Jaworskiego.

W serdecznych słowach dziękowali delegaci towarzyszom bocheńskim za przyjęcie i prosili, aby we wszystkich miejscowościach urządzić zgromadzenia w sprawie Kasy chorych i ubezpieczenia na starość.

Francuska legia cudzoziemska.

Z powodu buntu, który wybuchł we francuskiej legii cudzoziemskiej w Algierze, poprosiliśmy jednego z naszych znajomych, który w tej legii służył i przed dwoma miesiącami z tego piekła zdezertował, a obecnie bawi w Krakowie, o opisanie stosunków w tej legii panujących. Na nasze wezwanie napisał on następujący artykuł.

Redakcya.

Założona w r. 1830, trwająca, a nawet rozwijająca się do dziś francuska legia cudzoziemska, *légion étrangere,* przedstawia jedyny w świecie typ regularnego wojska ochotniczego. Nie najemnego — bo legionistom, prócz zwykłego żołdu, 5 centimów dziennie, nie płacą nic, — ale typowo ochotniczego, do którego spływają z całego świata żywioły awanturnicze, po większej części wyrzutki społeczeństwa, zbrodniarze, zbiegli z pod prawa, wszystkich egzystujących na świecie ras, kolorów, narodowości. Do przyjęcia do legii, nie potrzeba żadnych papierów, wystarczy powiedzieć jakiekolwiek nazwisko, to też dziewięć dziesiątych z pośród legionistów służy za obcemi nazwiskami, czasem przybieranemi jak na kpiny, naprzykład: Iks, Ignotus, Bóg i t. p. Zgłoszenie się do pierwszego lepszego komendanta placu i oględziny lekarskie — oto cała procedura przyjęcia. Korzystają więc z jej łatwości wszyscy, którym niebezpiecznie żyć w zorganizowanem społeczeństwie, nie wiedząc, że lepiej czasem przeżyć dwa dni w więzieniu, niż dzień w legii.

Légion étrangere składa się z dwóch pieszych pułków drugiej dywizyi trzeciej brygady 19-go korpusu armii francuskiej. Siedzibą 1-go pułku jest Sidi-Bel-Abbès, drugiego — Saïda. W depôts pułkowych, t. j. w Sidi-Bel-Abbèsie i Saïdzie, stale stoi tylko po dwie roty, reszta rot rozrzucona po mniejszych i większych garnizonach w zachodniej i południowej Algieryi, oraz Indo-Chinach francuskich.

Ogółem legia składa się obecnie z 13.000 ludzi. Przeważający element stanowią Niemcy, następnie idą Belgijczycy, Szwajcarzy, Francuzi, Hiszpanie, Włosi, Negrzy, Arabi, Chińczycy i t. p. Polaków i Rosyan niewiele, ale napotyka się ich w każdej kompanii. Zdaje się, że większość stanowią inteligenci, ale trudno o tem się przekonać, wszyscy starannie się konspirują. Doktor, adwokat, student, ksiądz — są tu częstymi gośćmi, można ich poznać, tylko żyjąc blisko z którymś. W 23 komp. w 3 escouade miałem kolegę ex-księdza z Holandyi; podobnego urwisa, pijaka i zabijaki nie było w całym pułku. Codzień prawie przysyłają rządy z całego świata fotografie poszukiwanych zbrodniarzy do Bel-Abbès i Saïdy, ale zwykle jest to już musztarda po obiedzie, żołnierz wysłany z depôt gdzieś na Saharę lub do Tonkinu, może sobie nic z niczego nie robić, niema go w depôt — więc wcale niema; w ten sposób pozbywają się kłopotów poszukiwania. Zresztą władza wojskowa jest zmuszoną patrzeć przez palce na przeszłość swoich żołnierzy, inaczej całą prawie legię trzebaby wziąść pod straż i przewieźć za kratki do Europy.

Ludność miejscowa nie cierpi i boi się legionistów. *Légionnaire* — jest synonimem pijaka, złodzieja, bandyty. I opinia ta jest w zupełności zasłużona. Widziałem raz żołnierza, który przyszedł do koszar literalnie w jednej koszuli, wszystko gdzieś przepił — „bo pić się chciało". A wypadek to nie rzadki. Kradną, jak mistrze tej sztuki. Liczba skazanych przez sąd wojenny za kradzieże na ciężkie roboty, dochodzi do dwustu rocznie. O moralności życia koszarowego niepodobna tu rozpisywać się. Jest to coś tak wstrętnego i brutalnego, że samo doprowadzić może do obłędu człowieka normalnego. Tę całą zbieraninę trzyma w żelaznych karbach niesłychanie surowa i sprytna dyscyplina.

Żołnierze rzadko bardzo widzą swoich oficerów, wszystkie czynności wypełniają za nich sierżanci, nawet dowodzą czasami rotami w ogniu. Oficera tylko czuć na własnej skórze. To też najbardziej hardy awanturnik mimowoli uważa pojawienie się oficera w koszarach za coś niezwykłego i groźnego. W systemie karania trzymają się zasady: lepiej dwóch niewinnych ukarać, niż jednego winnego puścić bezkarnie. Często więc zdarza się, że ślusarz zawinił, a kowal idzie do kozy. Kara śmierci częstą nie jest, ale ciężkie roboty w Kaledonii, roty dyscyplinarne — bureaux d'arabe, przepełnione są legionistami, w połowie za kradzieże, w drugiej za „nieposłuszeństwo", obrazę naczelnika i t. p. Mimo wszystko, jednak sama władza boi się legionistów. Pamiętam, kiedy wysyłano z Bel-Abbèsu 20 rotę na Saharę w sierpniu, inne roty dostały ładunki i były w bojowem pogotowiu. Ludzi, o niczem nie wiedzących, zbudzono o 3 w nocy, a o ósmej już wyjechali; robiono tak dlatego, że rota owa dopiero co przyszła z dwumiesięcznych pochodów i ludzie odgrażali się, że nie pójdą zaraz nigdzie. Jednak buntów większych nie było, zawsze w sąsiedztwie legionistów stoją spahowie lub strzelcy afrykańscy — dzicz, wobec której kozacy rosyjscy są najmilszymi ludźmi w świecie. Zresztą — pustynia, gdzież się schronić przed zemstą przedstawicieli „égalité, liberté, fraternité", zkąd wziąć żywności. Granica marokańska nie zawsze blisko, a i tam, w samym Marokku żandarmi francuscy i teraz, siłą tradycyi buszują, jak u siebie.

Legia jest doskonałym „wynalazkiem" dla francuskich kulturträgerów. Tam, dokądby nie poszedł żaden robotnik za żadną płacę — posyła się legionistów. Żołnierz iść musi. Za owe 5 centimów kopie dzień cały, buduje drogi, nosi kamienie — bo to taniej, niż trzymać muła — stawia domy, mosty, sadzi drzewa. Sidi-Bel-Abbès — spore miasteczko, prawie w całości zbudowane rękami legionistów. Bywa tak, że żołnierz nie widzi karabinu przez rok cały, zato skóra złazi mu z pleców od noszenia kamieni lub ręce pękają od łopaty. Po małych garnizonach, jak: w El-Aricha, Ben-Dunif, Fortassa i wielu innych, prócz pracy ciężkiej, zjada duszę i ciało żołnierzy piekielna nuda. Latami nie widują nikogo, prócz własnych kolegów. W El-Aricha stoją dwie roty 1-go pułku. W pobliżu koszar stoją trzy domki arabskie — to cały ich świat na długie lat kilka. Prawdziwą plagą dla żołnierzy w podwodach są mroźne noce. Brak ciepłego ubrania zupełnie, na koszulę kładzie się szynel, i to wszystko. Bywają z tego powodu okropne wypadki, podobne do tego, jaki zdarzył się ostatnio w lutym r. b.: cała 20 rota zmarzła między Fortassa i Thlelali, 37 trupów, 78 kalek, tylko oficer cało wyszedł, bo miał ciepłe ubranie. Trudy fizyczne w ciągłych prawie pochodach są ogromne. Pełne uzbrojenie żołnierza w marszu waży 33 kilogramów, ale

zwykle niesie się więcej, drzewo na opał, podwójna porcya wody i t. p., w rachubę się nie bierze. Iść z tem w 40° stopniowy upał po piasku i kamieniach, robiąc czasem do 40 kilometrów na dzień — jest rzeczą wprost okropną.

Życie jest rozmaite, każda rota ma inną kuchnię, ale na ogół znośne tylko w depôts. W małych garnizonach dają tak mało, że żołnierze wciąż są głodni. W pochodach bywa, że dają na dzień jednę sardynkę i kwaterkę wody. Przytem takie wszystko i zawsze brudne, jedzenie tak obrzydliwe i niestosowne (np. tłusta wieprzowina), że tyfus ciągle zabiera ofiary. Cóż to obchodzi władzę! Materyału nie zabraknie im pewnie nigdy, tani to towar.

Najbujniejsza fantazya nie mogła by sobie przedstawić dokładnie brudu panującego w koszarach. Sienniki i materace nie piorą się i nie zmieniają po 8—10 lat. Ściany bielą raz na rok. Na sufitach już na drugi tydzień po obieleniu pokazują się wielkie czerwone plamy — tysiące pluskiew, padających jak groch w nocy na posłania śpiących. Całe dziesiątki tych miłych stworzonek wypadają z desek łóżka, przy silnem potrząśnięciu. Trudno pojąć, jak można tam zasnąć. Po paru tygodniach uważa się je za coś bardzo zwykłego.

Stałym systemem lekarzy pułkowych, jest zbywanie meldujących się chorych jednem pytaniem: *qu'est ce que tu veux ici?* i zapisywanie po odpowiedzi na konto chorego *„non malade“* — za co idzie się, rozumie się, do kozy na 4 dni pierwszy raz, na 8 drugi itd. Widziałem nieraz słaniających się z osłabienia żołnierzy idących do więzienia za *„non malade“*, którzy później, przeniesieni z celi do szpitala, stwierdzali ciężką chorobą nieomylność wojskowych eskulapów. Opowiem tu jeden fakt, który zdarzył się w styczniu b. r. w Bel-Abbèsie. Po kilku wizytach u doktora, żołnierz chory na febrę, poszedł na 30 dni do piwnicy. W trzy dni później, zauważono nieobecność, zrobiono hałas, ukarano stojących na warcie. W jakiś czas potem, przy pakowaniu znów do tej samej celi więźnia, sierżant poczuł okropny zaduch. Zrobiono „szczegółowsze“ poszukiwania, i znaleziono pod narą trupa owego żołnierza zmarłego na febrę. W raporcie pułkowym podano, że umarł nagle.

Obchodzenie się naczelników z szeregowcami przypomina zupełnie więzienie. Mówią każdemu „ty“, obrzucają obelgami przy lada okazyi. Do niedawna jeszcze istniało tu prawo, mocą którego każdy naczelnik mógł natychmiast osobiście ukarać podwładnego, gdy uznał to za stosowne. Dziś prawo to już nie egzystuje, za to kary są cięższe. W więzieniu siedzi się przez noc, cały dzień zaś, nie wyłączając niedziel, wszyscy muszą ćwiczyć się w marszach, zwrotach etc., na specyalnym podwórzu, z 20 kilogramami piasku na plecach.

Oto najogólniejszy zarys życia w legii zagranicznej. Nic dziwnego więc nie będzie, kiedy przy lada sprzyjających warunkach całe pułki podniosą tam broń przeciw Francyi, jak to uczyniła kilka dni temu mała garstka. Każdy „kapitan z Koepenicku“ będzie miał posłuch, byle się zjawił. W Bel-Abbèsie w czerwcu aresztowano jakiegoś żołnierza i postawiono przy nim silną straż. Był to oficer pruski, z jakiemiś tajemniczemi instrukcyami widać, bo znaleźli u niego mapy i kilka tysięcy franków. Ów żołnierz jednak uciekł, mimo silnej straży. Być może, że był on jednym z tych „kapitanów“, których rząd pruski ma podobno wysyłać do legii w celu wywołania wielkiego buntu, mogącego przynieść Francyi olbrzymie szkody moralne i taktyczne.

C.

Z różnych stron.

Jak młodoturcy przyjmowali członków do swego związku. — Dziesięć najbogatszych kobiet na świecie. — Ksiądz szynkarzem. — Proces przeciw 10.000 kobiet.

„Morning Post“ opisuje, w jaki sposób odbywało się przyjmowanie nowych członków przez komitet młodoturecki w Salonice: Starszy członek komitetu, nazwijmy go A., zwraca się do swego przyjaciela, którego nazwiemy B., z zapytaniem, czy chce się dowiedzieć pewnej ważnej tajemnicy. Na potwierdzającą odpowiedź objaśnia A., że istnieje potężne stowarzyszenie, którego celem jest obalenie systemu rządów despotycznych w Turcyi; jeżeli B. chce przystąpić, to on go wprowadzi. B. się zgadza.

Po kilku dniach zgłaszają się do B. nieznani mu ludzie, którzy w imieniu przyjaciela jego A. wzywają go, aby się z nimi udał. Zaprowadzili B. do samotnego domu (czasem do lasu), zawiązawszy mu poprzednio oczy. W pokoju wysłuchał B., ciągle z opaską na oczach, przemówienia jakiegoś męża, wzywającego go do współudziału nad oswobodzeniem ojczyzny z pod despotyzmu. Gdy B. oświadczył, że chce wziąć udział w tej patryotycznej pracy, zdejmowano mu z oczu opaskę. Widział tedy, że znajduje się w towarzystwie kilku zamaskowanych ludzi, z których jeden odebrał od niego na miecz i na koran przysięgę wierności i posłuszeństwa. Po tej ceremonii znowu B. z zawiązanemi oczyma został zaprowadzony z powrotem do domu, a przez kilka następnych tygodni poddawano go rozmaitym próbom, przyczem nigdy nie spotkał się z żadnym z innych sprzysiężonych. Jeżeli te próby wypadły zadowalniająco, przydzielono B. do jednej z kompanij spiskowych, która liczyła zwykle 150 ludzi, ale każdy z nich znał osobiście tylko 4 towarzyszów. W ten sposób na wypadek chęci do zdrady mogło paść jej ofiarą tylko 4 ludzi. Wedle twierdzenia „Morning Post“ nigdy poważny wypadek zdrady nie zaszedł i stąd ostateczne zwycięstwo spisku.

* * *

Londyńska „Daily Mail“ podaje, iż córka zmarłego niedawno milionera Harry'ego Barnato, zamężna Asher, odziedziczyła po ojcu 55 milionów koron, wskutek czego jest dziś dziesiątą najbogatszą kobietą na kuli ziemskiej. „Daily Mail“ wylicza przy tej okazyi owych dziewięć innych szczęśliwych mieszkanek globu. Najbogatszą ze wszystkich ma być znana z nieużytego skąpstwa Amerykanka Hetty Green, szczycąca się posiadaniem 350 do 400 milionów dolarów. Po niej następuje Amerykanka Russel Sage, jedyna dziedziczka swego ojca, który zostawił jej 350 milionów dolarów. Złośliwi twierdzą, że pani Sage martwi się, iż pani Green ma więcej. Anna Weightman Walker, także Amerykanka, ma „tylko“ 300 milionów dolarów. Córka niemieckiego fabrykanta armat i przyjaciela cesarza Wilhelma, Kruppa, zamężna Bohlen posiada 400 milionów marek. Pani Creel, mająca rocznej renty 25 milionów, jest najbogatszą Meksykanką. Najbogatszą Angielką jest pani Graham, córka księcia Hamiltona, której roczny dochód obliczają na 4 miliony. Księżna Roxbourghe odziedziczyła po swym ojcu 120 milionów; baronowa Eckhardtstein, spadkobierczyni zmarłego Johna Blundella Maple'go, ma dochodu rocznego półtora miliona, wreszcie hrabina Szechenyi, Vanderbiltówna z domu, wniosła swemu mężowi posagu 52 milionów dolarów.

* * *

W ulicy des Chaines w Paryżu otworzył ksiądz Noël Chabot szynk i we własnej osobie sprzedaje gościom swym, przeważnie żołnierzom, wódkę. Reporterowi pewnego pisma, który go wypytywał, w jaki sposób przyszedł do tego zajęcia, opowiedział ks. Chabot, że winien temu jego biskup. Był on dawniej proboszczem w Meksyku, gdzie mu się dobrze powodziło. Zachorował jednak na żółtą febrę i musiał wrócić do Francyi, gdzie mimo starań żaden biskup nie chciał mu dać probostwa. Nie mając środków do życia, a w dodatku zmuszony utrzymywać starych rodziców, otworzył sobie szynk, który mu daje dobre utrzymanie. Ks. Chabot opowiadał też, że pewien pomysłowy przedsiębiorca ofiarował mu 10.000 franków rocznie za szynkowanie wódki w sutannie, ale on odmówił. Wkońcu chełpił się, że jest oficerem rezerwowym, wskutek czego żołnierze, uczęszczający do jego szynku, traktują go z szacunkiem.

* * *

Przed sądem w Bilbao (Hiszpania) toczy się rozprawa, w której oskarżonych jest 10.000 kobiet o pochwalenie zbrodni. Przed rokiem zasądzono modniarkę Pajana na 8 lat więzienia za zastrzelenie narzeczonego za niewierność. Rozprawa ta wywarła na licznych słuchaczkach tak korzystne dla oskarżonej wrażenie, że wręczono jej adres z pod pisami 10.000 kobiet, wyrażający jej sympatyę i uznanie. Za ten adres, zawierający pochwałę morderstwa, sąd oskarżył wszystkie na nim podpisane kobiety; śledztwo trwało cały rok. Prokurator żąda dla oskarżonych kary po 1 dniu więzienia, a dla inicyatorek adresu po 4 miesiące. — Rozprawa nie tak prędko się skończy, gdyż każda z oskarżonych ma zamiar wygłosić przemówienie.

TORTY OZDOBNE
NA GWIAZDKĘ
od 1 kor.

poleca

[F]abryka wyrobów cukierniczych
[u]lica Poselska 15

[pr]owadzona pod osobistym zarządem **R. Pieczarki.**

[...]. Rundbakin Wiedeń
IX., Rögerg. 23/9.

[...]na polska dostarcza po cenach [hur]towych pod ścisłą gwarancyą dobrego chodu:



Zegarki „Omega“, „Graziosa“, „Roskopf“ służbowe po 8—9 koron. — Oryginalne „Ros[ko]pf“ zamiast 35 — **po 12·— koron.** [Cen]nik bezpłatnie.

SOLD FOR THE PREVENTION



OF DISEASE ONLY.

[H]ygieniczne artykuły gumowe najlepszej jakości, prawdziwe paryskie, [wy]biory tuzinowe koron 2·50, 3·50, — do 10 —. 3 próbki z cennikiem [d]yskretnie zapakowane za nadesłaniem K 1·20 w markach. Ciekawe fot. 5 sztuk K 3·—.

MLECZARNIA
„ZDROWIE“

[w] **Krakowie, ulica św. Tomasza** narożnik ul. Floryańskiej.

[Po]da e: **obiady postne, pierogi ruskie,** [le]g miny z nabiału ze śmietaną lub [k]onfiturami. **Mleko kwaśne** z ziem[ni]akami lub kaszą. **Kuchnia jarska.** — Sala dla gości. Dzienniki. Ceny bardzo niskie.

[Z]**amówienia świąteczne** na ciasto [d]rożdżowe przyjmuje i **sprzedaje gotowe najtaniej.**

Magazyn
[o]buwia
[f]irmy Jungerwirth

znajduje się w Krakowie

[t]ylko ulica Grodzka 43.

[W]ażne dla gospodyń

[n]a nadchodzące święta!!!

Porcelanę
karlsbadzką

[n]a wagę po 50 i 60 h. za kilo. [R]estauracyjną po 40 halerzy

poleca

M. ZANGEN

Kraków, Sławkowska 31.

Telefon 394. Telefon 394.

Dystylarnia Parowa
[E]dwarda Urbana

[w] Krakowie, ul. Wiślna l. 1.

Skład wódek
[Li]kierów, Spirytu[s]u, Rumu i Araku.

Jarzębiak i Jarzębinka.

[K]oniak francuski
firmy A. C. Meukow & Comp.

238 **i węgierski**

firmy Czuba Durozier & Comp.

Ważne dla Gospodyń!

Mam zaszczyt z wiadomić P. T. [Pub]liczność, że do mojego handlu w [P]odgórzu przy moście w domu [p]. [A]leksandrowicza nadszedł świeży [tr]ansport rozmaitej 1186 3

[po]rcelany karlsbadzkiej

Sprzedaję różne naczynia na wagę od **50** do **60** h. za 1 kg., restauracyjne naczynia po **40** hal. za **1** kg.

Przedmioty luksusowe i dekoracyjne po bardzo niskich cenach.

Upraszam o jedno tylko zakupno na próbę, celem przekonania się o niebywałej taniości.

Polecając się łaskawej pamięci, kreślę się z poważaniem

J. M. HABER

Podgórze, Sokolska 1 (przy moście)

Praktyczne w podróży! **Niezbędne w każdym domu!**

Woda do ust w stanie stałym.

„Jahra“ Balnodor tabletki do wody do ust.



Jedna tabletka rozpuszczona w 1/2 szklance wody, daje aromatyczną, odwaniającą płukankę, konserwującą zęby. **Flakon 50 pastylek K. 1·20.**

„Jahra“ Kali chloricum pasta

do zębów wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. **Tuba 80 h.**

„Jahra“ Petrogen.

Wyśmienity środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadanu u. **Cena flakonu K. 2 i K. 4.**

Wszędzie do nabycia lub w składzie fabrycznym

w Aptece Fort. GRALEWSKIEGO w Krakowie

Wysyłki na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.

Przy reumatyzmie i newralgii łagodzi i uspokaja ból

Przy podagrze usuwa obrzmienie i umożliwia poruszanie się stawów

Przy oziębinach na rękach i nogach usuwa nieprzyjemne swędzenie

Contrheuman

Marka dla (mentolowo salicylizowanego ekstraktu kasztanów).

1 tuba 1 koronę

Za poprzed. nadesłaniem K 1·50 przesyła się 1 tubę
Za poprzed. nadesłaniem K 5·— przesyła się 5 tub
Za poprzed. nadesłaniem K 9·— przesyła się 10 tub
franco

Wyrób i skład główny

B. Fragnera apteka

c. k. dostawcy dworu **PRAGA III. Nro 203.**

Uważać należy na nazwę preparatu i wytwórcy!

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Zakład
artystyczno-fotograficzny
Franciszka Kryjaka
w Krakowie

wchód do Zakładu od ul. Dominikańskiej l. 3 i od ulicy Poselskiej l. 30.

Telefon Nr. 806. **Ceny w zakładzie:** **Telefon Nr. 806.**

12 sztuk wizytowych . . .	Kor. 3	12 sztuk makartowych . .	Kor. 6
12 „ secesyjnych . . .	„ 3	12 „ kart korespondencyjnych	„ 2
12 „ gabinetowych . . .	„ 7		

Z głębokiem poważaniem
Franciszek Kryjak.

Wieczorem od godziny 6 do 8 wykonuje się zdjęcia w zakładzie przy oświetleniu elektrycznem, zaś w dzień przy świetle dziennem.

Przy kokluszu

i przy innych rodzajach kaszlu kurczowego dzieci i dorosłych używa się ze skutkiem, wedle orzeczeń lekarskich

THYMOMEL SCILLAE

Setki lekarzy wydało orzeczenia o zdumiewającem, szybkiem działaniu środka **Thymomel Scillae** przy kokluszu, jakoteż przy innych rodzajach kaszlu kurczowego.

Proszę zapytać swego lekarza.

1 flaszka 2·20 K. Pocztą franco za poprzedniem nadesłaniem 2·90 K., 3 flaszki za poprzedniem nadesłaniem 7 K. 10 flaszek za poprzedniem nadesłaniem 20 Kor.

WYRÓB i SKŁAD GŁÓWNY:

B. FRAGNERA apteka,

c. k. nadw. dostaw.

PRAGA-III Nr. 203.

Do nabycia we wszystkich aptekach. Baczność na nazwę preparatu, wytwórcy i markę ochronną.

Jest bardzo niebezpiecznie

nawet najmniejsze zranienie zostawić nieopatrzone, ze względu na mogące nastąpić komplikacye.

Od lat 40 znana jest maść rozmiękczająca zwana **pragską maścią domową,** jako wypróbowany znakomity środek. Ochrania rany, łagodzi zapalenie i bole, działa chłodząco i przyspiesza zabliźnienie i wyleczenie.

Codzienna wysyłka pocztowa.

1 cały słój 70 hal. Pocztą za poprzedniem przysłaniem należytości od 3 K 16 h posyła się 4 słoje za nadesłaniem 7 K, wysyła się 10 słoi franco do wszystkich stacyj monarchii austro-węgierskiej. Wszystkie części opakowania noszą prawnie zastrzeżoną markę ochronną. **Skład główny**

B. FRAGNER
c. k. dostawca nadworny apteka

pod czarnym orłem

PRAGA, Mała strona, róg ul. Nerudy 203.

Składy w aptekach Austro-Węgier.

Wartościowe Podarki na Gwiazdkę!



Niklowe od Koron 3·—
Lepsze Koron 5·— i 6·—
Srebrne Kor. 8·50 i 10·—
14 kar. złote 25·— i wyżej.



poleca **najtaniej** w Krakowie

Emil Goldwasser, Grodzka 58.

Wyciąg z cennika:

Srebrne łańcuszki . .	K. 2·20	14 kar. złote pierścionki urzęd. stemplowane od	K. 5·80
14 kar. złoty łańcuch na szyję	K. 12·—	14 „ kolczyki	K. 4·20
męskie	K. 24·—		

Na prowincyę darmo



wysyłam bogato ilustrowany cennik zegarków i wartościowych wyrobów.

Broszki, Szpilki, Branzoletki, Spinki złote i srebrne po najtańszych cenach.

Na składzie: łyżki, łyżeczki, cukiernice, papierośnice srebrne oraz wszelkie wyroby z chińskiego srebra.

Zamówienia z prowincyi załatwia najsumienniej odwrotnie.



„PATHÉFON“

jest najnowszym i bezwarunkowo najlepszym aparatem do reprodukcyi tonów.

„Pathéfon“ **śpiewa, deklamuje i gra z nadzwyczajną,** dotychczas **niebywałą naturalnością i czystością.**

„Pathéfon“ **nie może** więc **być porównywany** z żadnym z dotychczasowych podobnych aparatów.

„Pathéfon“ posiada prawie **niezniszczalny** sztyfcik z szafiru, który **szmeru nie powoduje** i płyty **nie zużywa.**

„Pathéfon“ **działa bez igieł stalowych,** które nudnej wymianie podlegają i płyty już po kilkakrotnem używaniu niszczą.

Płyty „Pathé“ trwają przynajmniej **dziesięciokroć dłużej,** niż wszelkie inne podobne wyroby.

Cena PATHÉFONÓW od Koron 45·— począwszy.

Dwustronne PŁYTY „PATHÉ“ po Koron 4·50.

Ogromny repertuar płyt — 300 ostatnich zdjęć krajowych.

„PATHÉFON“ jest najlepszym i najpiękniejszym podarunkiem gwiazdkowym!!!

Prospekta i cenniki darmo i opłatnie.



Pathé Frères, Wiedeń, I., Graben 15/C.

Na życzenie podajemy najbliższe źródło nabycia naszych wyrobów.



Pathéfony i gramofony

i części składowe w największym wyborze. Najświeższy repertuar płyt polecają na gwiazdkę

S. GRUDZIŃSKI & T. BERGER
Kraków, Szewska 10.

Gramofony przerabia się do grania dowoli systemem igiełkowym i Pathé. **Cenniki i spisy darmo i opłatnie.**

Ważne dla osób podróżujących

a niezbędne dla zastępców firm przemysłowo-handlowych. Kto zamówi kartką korespondencyjną do 20 bm. za 2 K. z przesyłką w oprawie najnowszy streszczony Przewodnik wstępny po Krakowie, Podgórzu, Poznaniu wraz z najświeższymi planami Krakowa, Podgórza, Wieliczki, Wadowic (na razie), otrzyma po wyjściu niefrankowany bezpłatnie bogaty w informacye dodatek jako dokładny **„Przewodnik“** po miastach w 3-ech zaborach na ziemach Polski i miejscach kąpielowych, zdrojowych i klimatycznych, koncentrujący równocześnie przemysł i handel.

Proszę przesłać dokładny adres swój na ręce Antoniego Lanczosa, Kraków, ul. Kopernika L. 36. II p.

P. S. Ogłoszenia firm przemysłowo-handlowych, będą przyjęte i umieszczone a płatne po wyjściu po cenie 40 K [w walucie koronowej] za jedną stronicę wielkości 26-15 cm. 1/2 str. 25 K, 1/4 str. 14 K, 1/8 str. 9 K, adres 3 wiersz: 1 K.

Wina Węgierskie

Hegyalajskie stołowe 6 but.	K	4·—
„ pańskie 6 but.	„	5·—
„ prima pańskie 6 butelek	„	6·—
Samorodner 6 butelek . .	„	6·40
„ starsze 6 but.	„	7·—
Zieleniak 6 butelek . . .	„	4·80
„ starszy 6 but. .	„	6·50
Hegyalia Gabinet 6 but. .	„	8·—
Tokajski: łagodne 6 but. .	„	8·—
„ wytrawne 6 but.	„	9·—
„ słodkie 6 but. .	„	9·—
Maślacz 6 butelek . . .	„	12·—
Erlauer czerwone 6 but. .	„	6·40

Wielki wybór wszelkich win węgierskich w beczkach znacznie taniej. ∴ **Cennik na żądanie**

Za naturalność moich win ręczę każdemu odbiorcy. Najwyższe odznaczenia na wystawach światowych. **Skład specyalnych starych win tokajskich w butelkach.** Wysyłka na prowincyę odwrotną pocztą.

Maurycy Weindling 1239
Kraków, ulica Floryańska L. 25.

JÓZEF

KUCZMIERCZYK
Kraków, ul. św. Anny

zawiadamia o prowadzeniu swej

kuchni
we własnym zarządzie.

Zdrowe smaczne potrawy.

Równocześnie poleca

wielki wybór WIN stołowych i deserowych.

Znakomity **„BARSAC“** francuskie słodkawe 1 butelka 3 korony. 1 butelka doskonałej **Madery** lub **Malagi** kuracyjnej 3 kor.

Koniaki, Likiery i Szampany oryginalne francuskie.

PORTER ang. IMPERIAL wystały.

Wybór towarów kolonialnych i wszelkie delikatesy.

DAWNO ZNANYM FAKTEM

jest, że żaden z zalecanych środków nie wpływa tak korzystnie na

katary, koklusz, influenzę, szkrofuły,

jak zalecany przez licznych profesorów i lekarzy codziennie

SIROLIN

Dla swego przyjemnego smaku i zapachu brany jest chętnie i dobrze odczuwany przez dorosłych i dzieci.

Wystrzegać się przed mniej wartościowymi naśladownictwami i zawsze żądać

Sirolinu w oryginalnem opakowaniu „Roche“

Do nabycia na zarządzenie lekarskie w aptekach po 4 K za flaszkę.

Ilustrowaną broszurę H 1 o „chorobach z przeziębienia“ można na żądanie otrzymać zadarmo i opłatnie.

F. HOFFMANN-LA ROCHE & Co.,

Bazylea i Wiedeń III/1 Neulinggasse 11.

Najpopularniejsze tytonie

są: tak zwana **„siedemnastka“** (Feiner Herzogowina Rauchtabak) paczka 34 halerze, i tak zwana **„trzynastka“** (Mittelfeiner türkischer Rauchtabak) paczka 26 hal.

Te dwie odmiany tytoniu w równych częściach zmięszane, dają doskonałą mięszankę. Bardzo smaczną jest w paleniu i nadaje się znakomicie do tutek „Noris“ oznaczonych literą **N**

Również nadzwyczaj smaczną jest w paleniu ta mięszanka w bibułkach cygaretowych

„POBUDKA“

wyrobu fabryki „NORIS“

Mra W. Bełdowskiego w Krakowie.

Cena: **„Pobudka“** w książeczkach 4 halerze, w opakowaniu patentowem 6 halerzy.

Zwolennikom kręconych papierosów zwracam uwagę na bibułki **„Pobudka“**.

Przestańcie palić przeźroczyste bibułki!

A. ROSE

Rynek główny L. 5. i Rynek L. 12

poleca

NA ŚWIĘTA

1250 **prawdziwe**

rumy Jamajka. nalewki naturalne. starą śliwowicę, rosolisy w różnym gatunku. koniak francuski i węgierski.

Fonografy i Gramofony

doskonale funkcyonujące wysyła po najtańszych cenach fabrycznych c. i k. nadworny dostawca

HANNS KONRAD

Brüx Nr. 1065 (Czechy).

Fonografy z 2 walcami K. 9·—. Gramofony z 2 płytami K. 22·—. **Proszę żądać mego głównego katalogu z 3000 odbitek darmo i opłatnie.** Wysyłka za zaliczką. Wymiana dozwolona.



Mimo ogólnej drożyzny sprzedaję moje towary i nadal po nadzwyczajnie tanich cenach. Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 3·90, trzy sztuki Kor. 11·—, sześć sztuk K 20·—. Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny Kor. 12·— Stalowy damski remontoir K 7·80. Budzik najlepszy K 3·— Łańcuszki srebrne od Kor. 2·—. Zegarki damskie złote od Kor. 20·—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

IGNACY CYPRES, KRAKÓW,

ul. Floryańska 49.

Do sprzedania

2000

doborowych dzieł francuskich. Wiadomość w dziale inseratowym „Naprzodu“ pl. WW. Świętych l. 8. 1200

R. GLANZBERG

W TARNOWIE 497

ul. Krakowska 3 (naprzeciw gł. poczty)



poleca gramofony marki „Anielek“, wielki wybór płyt najnowszych zdjęć, maszyny do szycia, rowery i części składowe po cenach fabrycznych. Reperacye wykonuje się szybko i dokładnie.

Osobom,

które były **w Ameryce** lub **Kanadzie** i mają zamiar napowrót powracać zdarza się sposobność przed odjazdem zarobienia dużo pieniędzy. — Zgłoszenia pod **Ameryka** przyjmuje **Anoncen Expedition**

Eduard Braun, Wien I., Rotenturmstrasse 9.

---

12 losowań rocznie z następującą główną wygraną:

1 po K 100.000·—, 1 po K 30.000·—, 1 po fr. 75.000·—, 2 po lirów 30·000·—
3 po K 60·000·—, 1 po fr. 100.000·—, 1 po fr. 25·000·—, 2 po lirów 15·000·—

i liczne znaczne mniejsze wygrane

daje następująca grupa losów:

1 austr. los czerwonego krzyża
1 kwit premiowy losu kredytowego ziemskiego II. em.
1 serbski los tytoniowy
1 włoski los czerwonego krzyża

płatne **w $37\frac{1}{2}$ ratach miesięcznych po K 6·50.**

Po nadesłaniu pierwszej raty przekazem wprost do mnie, otrzyma nabywca prawnie wystawiony dokument sprzedaży, który go równocześnie uprawnia do wygranej:

Austr. losu czerwonego krzyża	dnia 2 stycznia	główna	wygrana	koron	60.000·—
Kwitu premiowego losu ziemsk. II. dn. 5	„	„	„	„	100.000·—
Serbskiego losu tytoniowego dnia 15	„	„	„	fr.	100.000·—
Włoskiego losu czerw. krzyża dnia 1	lutego	„	„	lirów	15.000·—

EDWARD URBAN

Dom bankowy

Berno (Mor.) Grosser Platz Nr. 23-25

(we własnym domu) 519 6

Uczciwych stałych odsprzedawców przyjmuję.

Ceny tanie. Dobra prowizya.

Kalendarz losowań na rok 1909 już się pojawił i wysyłam go na żądanie darmo i opłatnie.

MLECZARNIA WARSZAWSKA
I RESTAURACYA
ADOLFA GAUGUSCHA W KRAKOWIE

UL. WIŚLNA 8 (NAROŻNIK UL. GOŁĘBIEJ)

poleca

znakomite śniadania, obiady, podwieczorki i kolacye. Potrawy przyrządza się li tylko na świeżem maśle.

Kuchnia mięsna i jarska.

W każdy piątek znakomicie przyrządzona ryba po żydowsku, zaś w każdą niedzielę już od 10-tej rano bardzo smaczne flaczki na sposób warszawski.

Wina oraz piwo okocimskie, pilzneńskie i inne.

2 bilardy amerykańskie firmy Seiferta najnowszej konstrukcyi.

Ceny możliwie najniższe.

Dzienniki krajowe i zagraniczne.

Lokal otwarty od godziny 6-tej rano do 11-tej w nocy.

Do przedsiębiorstwa fabrycznego

poszukuje się

kowala i ślusarza

obu żonatych, dobrze ukwalifikowanych, posiadających dostateczną praktykę i odpowiednie świadectwa. Stała miesięczna płaca, oraz mieszkanie opał i światło zapewnione. Zgłoszenia pisemne lub ustne przyjmuje „Dział inseratowy Naprzodu“ pod: K. S. 15. 1247

Franciszek KONEČNY

dawniej Antoni Schultz

Kraków, Szewska 18

poleca swe dobre i naturalne

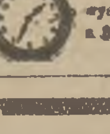
Wina oedenburgskie

białe po: 1, 1·30, 1·50 i 2 K. butelka
czerwone po: 1·10, 1·30 i 2 „ „

Na święta

w litrach po 1·20, 1·50 i 1·70 K.

Emer. Oficyant kancelaryjny poszukuje posady biurowej lub magazyniera, administratora itp. Zgłoszenia do Działu inseratowego „Naprzodu“ pod P. J.



F. Pamm, Kraków

ul. Zielona Nr. 3

wysyła darmo i opłatnie cennik z 3000 ilustr. zegarków towar. fabil. i mosiężnych.

Trwoga i niepokój

w życiu rodzinnem przeminęły!

Uniwersalna

światowa ochrona kobiet

(pod gwarancyą!)

Proszę zażądać za nadesłaniem marki poczt. na 10 h. prospektu i cennika.

Wysyłka pod dyskrecyą.

JÓZEF BAUER

KOSMETIK, hygieniczno-chem. fabryka.

Generalne zastępstwo i biuro wysyłk.

Wiedeń, I. Sonnenfelsgasse 21.



SKŁAD OBUWIA

MĘSKIEGO, DAMSKIEGO i DLA DZIECI

pod firmą

Pierwsza Krakowska
:: Spółka Szewców

przy ulicy Zwierzynieckiej L. 4.
(obok drukarni W. P. Anczyca)

poleca P. T. swój bogato zaopatrzony skład obuwia wykonanego z największą elegancyą, wedle fasonów najnowszych, i po nader niskich cenach.

Balsam zdrowia działa skutecznie przy wszystkich chorobach żołądkowych. Uśmierza i reguluje strawność i wzmacnia apetyt. Cena flaszki 1 K.

Krem borasonowy gładzi, wydelikaca i wybiela po 2 dniowem użyciu szorstkie, popękane i czerwone ręce. Cena słoika 1 K.

Pastylki piersiowe usuwają szybko i pewnie kaszel, chrypkę i zaflegmienie. Cena pudełka 70 h.

Płyn lub plaster na odciski usuwają niezawodnie i bezboleśnie nagnioty i brodawki. Cena płynu 70 h., plastru 80 h.

Reumatol uśmierza niezawodnie wszelkie bole reumatyczne i gośćcowe. Cena flaszki 1 K.

Wyłączny skład

w APTECE pod „BIAŁYM ORŁEM“

w Krakowie, Rynek gł. Linia A-B Nr. 45. Dom Kościuszki.

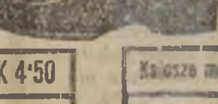
Mimo znacznego podrożenia kalo[szy]

sprzedaje **największy dom obuwia** znanej w świecie firmy

Alfreda Fränkla Sp. kom.

w Krakowie, skład główny Rynek 14

Kalosze i Śniegowce



po niebywale niskich cenach

Kalosze męskie . . po K 4·50	Kalosze męskie „Slipery“ po K 5·20
Kalosze damskie . po K 2·80	Kalosze damskie „Slipery“ po K 3·[illegible]
Kalosze dziecięce . po K 2·30	Kalosze dla panienek . . po K 2·6[illegible]

Uwaga: Największy wybór męskich, damskich i dziecinnych bucików po niskich, stałych fabryczn. cenach. Zastępca L. Steigle[r]

Odleżałe czyste, silne nalewki owocowe, rosolisy, rumy, koniaki, sta-

na miary, flaszki i t. d. poleca

nadzwyczaj tanio, bo po hurtownych cenach litr od 1 K. w zw

Parowa fabryka wódek polskich

Romana Marczyńskiego, Półwsie Zwierzyniec „Pałac“ telefon Nr.

tuż za rogatką Zwierzyniecką.

Medal i krzyż złoty na wystawie paryskiej. **Dyplom honorow**

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

KRAKÓW, GRODZKA 13. TELEFON 43

POLECA **NA SEZON JESIENNY NOWOŚCI!!** POLECA

Przy zakupnie wełny i jedwabiu na metry za gotówkę ponad K 60 — **5% rabatu.**

Kapelusze damskie paryskie modele i ich kopie sporządzone we własnej pracown

---

Sklep Stow. robotniczego „Naprzód“ w Krakowie, Wiślna 8

poleca swym członkom wszystkie towary potrzebne do domowego gospodarstwa, jako to:

korzenie, delikatesy, wódki, wina, koniaki, rosolisy, rumy, marmolady, marynaty, konserwy, towary mączne cukrowe, ozdoby, cukierki, pierniki na drzewko, wszystkie w najlepszym gatunku po cenach konkurencyjnych

---

PUBLICZNA HALA LICYTACYJN

w lokalu Rynek 16 (nad składem porcelany p. Tomaszewskiego) **Telefon Nr. 9**

została otwarta **w Krakowie** na podstawie koncesyi c. k. Namiestnictwa

Stała wystawa przedmiotów do sprzedaży, do licytacyi zgłoszonych, jakoto: **mebli, dywanów, kosztowności, staroży ści, dzieł sztuki, urządzeń domowych, fortepianów, broni, powozów, uprzęży, maszyn**

Najtańsze źródło zakupna jakoteż i najdogodniejsza sprzedaż ruchomości. Za pośrednictwo taryfa stała, niska, zatwierdzona przez c. k. Namiest

---

5000 Zegarków darmo

Polski katalog wysyłam każdemu darmo bez jakiejkolwiek zapłaty i opłatnie.



Koron		Koron		Koron		Koron	
Roskopf patent	3·-	Budzik . . .	2·40	Budzik . . .	6·-	Pendułowy 70 cm.	7·-
Srebrny Roskopf	6·-	z świec. tarczą	3·—	z bijącym werk.	8·-	z dzwonem wież.	9·-
Kolejowy Roskopf	7·-	z dzwon. wież.	5·—	z muzyką . .	10·-	z budzikiem .	10·-
Srebr. z podw. kopertą	8·-	Zegar kuchenny	3·—	6 walców . .	12·-	z muzyką . .	12·-

Oryginalne **Omega, Schaffhausen, Glashütte, Helios, Amalfa,** c. k. wypr. od K 13. jako też towary **złote i srebrne** w cenie oryginalnej fabrycznej.

3-letnia gwarancya, Zamiana lub zwrot pieniędzy.

Max Böhnel, Wien IV., Margarethenstr. 27/47. we własnym domu.

Zaprzysiężony rzeczoznawca i taksator. Największa i najstarsza firma. Założona w roku 1840. — **Katalog z 5000 rycinami darmo i opłatnie.**

Dla chorych! Dla cierpiących! Dla zdrowych!



Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom: **reumatyzmu, gośćca, bolów nerwowych, bolu głowy i zębów, przeciw bolom krzyża i mięśni, kłuciu w boku, darciu, bolom nóg, spuchliznom** chwalą ogólnie wypróbowany w wielu klinik ch przez około 1000 lekarzy bardzo polecony, natychmiast uśmierzający ból

Ichtyomentol

Patentowany we wszystkich państwach. Wielokrotnie odznaczony. Skutek nadzwyczajny! Jako środek leczniczy niezrównany! Przeszło 15000 listów dziękczynnych. Główna fabryka i wysyłka: Laboratoryum chem. aptekarza S. Edelmana w Bohorodczanach, oddział 58. Przesyłka franko od 5 flaszek wzwyż za nadesłaniem 6 koron, za pobraniem 20 h. więcej, 10 flaszek franko 10 koron, 25 flaszek franko 23 koron.

Apteka Konstantego Wiszniewskiego w Krako

poleca własnego wyrobu

Tabletki kaskarowe

środek wypróbowany a gruntownie przeczyszczający żołąde sprawiający boleści, nie zawiera bowiem **aloesu**, a więc niesz dliwy i przyjemny do zażycia Zażywa się na czczo idąc s po 2 sztuki. — Cena słoika 1 kor.

Piwo z ekstraktem słodowym

wyborny środek na kaszel i katar płuc i żołądka, używa si razy dziennie po 2 większe kieliszki. — Cena butelki **72**

Główny skład na zachodnią Galicyę

Wina i Eliksiru Kola na wzmocnienie nerwów. Cena K 1

Creme Iris

do pielęgnowania skóry i piękności cery. — Cena słoika **2**

Zawsze świeża **Krowianka**

tak krajowa jak wiedeńska. 897 Cena kor. 1

Renaissance

Nowość! Nowość!

Nowo i z wielkim komfortem została otwarta

Restauracya i kawiarnia

ul. Grodzka l. 49.

Kuchnia smaczna, codzień świeże zakąski, **piwo Pilzneńskie i Bawarskie.** Obsługa a la minut. Codziennie koncert znakomitej orkiestry salonowej, z udziałem kilku solistów, pod dyrekcyą znanego kapelmistrza p. Sallera. 515

Filia c. k. uprzyw.

Galicyjskiego Akcyjnego Banku Hipotecznego

w Krakowie.

ODDZIAŁ KASY ZALICZKOWEJ

wchód od ulicy Brackiej L. 1.

udziela kupcom, rękodzielnikom, przemysłowcom, właścicielom gruntowym i t. p. **zaliczek za skryptem dłużnym** na spłatę w ratach tygodniowych, miesięcznych lub kwartalnych.

Udziela również **zaliczek na zastaw kosztowności** (złota, srebra, drogich kamieni) i papierów wartościowych.

298

Zjednoczone austryackie akcyjne towarz. żeglugi pa

„AUSTRO AMERICANA“



Jeneralna ajencya dla Galicyi i Bu

Zastępstwo austr. i p. a. LLO

GOLDLUST i S

Kraków, ul. Lubic

Jedyne towarzystwo żeglugi upoważnione reskryptem ministe z dnia 30 kwietnia 1901 do l. 2190 do ustanawiania ajentów i r tantów we wszystkich miejscowościach Austryi.

Regularna i bezpośrednia komunikacya

z Austryi do Ameryki, Kanady i t. d

Trzymajmy się zasady: „swój do swego“. Kto więc chce

niech się uda tylko do firmy krajowej:

Jeneralna Ajencya dla Galicyi i Bukowiny i sprzedaż kart okręto

GOLDLUST i Ska Kraków, Lubicz 7, naprzeciw d kolejowego. — Lwów, ul. Na Błonie 2. — Czerniowce, Nadbrzezie, Podwołoczyska, Szczakowa, oraz wszystk wincyonalne ajencye.

20% O t a n i e j

Wielką wyprzedaż GWIAZDKOWĄ najelegantszych i najtrwalszych Ubiorów męskich

z najlepszych materyałów krajowych i zagranicznych, według ostatnich żurnali urządza

Pierwszorzędny Magazyn angielskich ubiorów męskich

„Clothing House“

SAMUELA KLEINA

w Krakowie, ulica Floryańska L. 8.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710)